NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Dobrze Sprawa Poczęta Musi Być Pierwej w Myśli Skończona

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 255. ŚRODA, DNIA 1-GO LISTOPADA, (WEDNESDAY, NOVEMBER 1), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

RZĄD BADA ZYSKI PRZEJEMCÓW

INSULL NA WOLNOŚCI; OPUŚCIŁ SZPITAL.

Grecja Twierdzi, Że b. Magnat Jest "Ofiarą Depresji".

Ateny, Grecja, 1. listop. — Samuel Insull, b. magnat chicagoski, zaprosił wczoraj wieczorem kilku swoich serdecznych przyjaciół do swego apartamentu w hotelu Wielka Brytanja, aby wspólnie z nimi celebrować zwycięstwo, jakie odniósł w sądzie apelacyjnym. Po wydaniu wyroku Insull natychmiast przeniósł się ze szpitala do hotelu.

Grecki sąd apelacyjny na czterech długich sesjach rozpatrywał sprawę Insull'a w sprawie nadużyć, jakich się dopuścił w Chicago, gdzie 300,000 bondholderów straciło miljony dolarów z powodu krachu firm Insull'a. Od decyzji sądu zależało, czy władze greckie będą musiały wydać Insull'a Stanom Zjednoczonym, czy też będą go mogły pozostawić spokojnie w Grecji.

Wyrok sądu był jednak uniewinniający. Prezydjum sądu apelacyjnego oświadcza w wyroku, że Insull nie jest winnym za upadek firm użyteczności publicznej, lecz, że powodem krachu, jak w wielu wypadkach w Ameryce, była ogólnoświatowa depresja.

— Insull padł ofiarą ogólnoświatowej depresji ekonomicznej — mówi orzeczenie sądu.

Insull, wysłuchawszy wyroku, rozpromieniał na twarzy. Włożył szybko kapelusz na głowę i wyszedł pospiesznie z sali sądowej. Za nim szli jego obrońcy i tłumy zwolenników, które zgotowały b. magnatowi wielką owację, jak jakiemuś bohaterowi narodowemu.

Forest Harness, asystent prokuratora generalnego, który wysłany był specjalnie do Grecji, aby sprowadzić Insull'a do Ameryki, oświadczył:

— Nie jestem w stanie mówić cośkolwiek w tej sprawie, chyba tylko, że jestem wielce zawiedziony."

Dziki i Bezpodstawny Atak Hitlerowca Na Polskę.

Niemcy Skapitulowały Pod Naciskiem Moskwy.

Berlin, 1. listop. (Depesze do N. Y. Timesa.) — Na jednym z zebrań politycznych w obecnej kampanji hitlerowców przemawiał wczoraj dr. Alfred Rosenberg, szef biura zagranicznego partji hitlerowskiej, na temat „Stanowisko Niemiec w świecie."

Mówca zaatakował najpierw Żydów, następnie Moskwę i w końcu zarzucił Polsce „złe obchodzenie się z mniejszościami narodowemi."

— Stworzenie niepodległej Polski — mówił hitlerowiec — zależne było na poszanowaniu przez Polskę ustaw o mniejszościach narodowych. Opinja polityczna świata może się obecnie przekonać, że Polska przez naruszenie praw mniejszości narodowych usunęła fundamentalne podstawy, na których opiera się struktura państwa."

Odpowiadając następnie na akcję antyniemiecką żydostwa, Rosenberg oświadczył:

— Bardzo dziwnem jest, że gdy zmiażdżono w Niemczech akcję komunistyczną, pierwsi przeciw temu zaprotestowali Żydzi z całego świata. Mamy nadzieję, że świat zrozumie powód tego protestu."

Niemcy skapitulowały.

Dowiedziano się tu wczoraj, że na sobotniej konferencji Litwinowa z von Neurathem, doszło między nimi do porozumienia na punkcie wymiany przedstawicieli prasy. Rząd niemiecki skapitulował pod naciskiem Moskwy i zgodził się pozwolić korespondentom prasy sowieckiej na przebywanie w Niemczech, jak również na wysłanie korespondentów niemieckich do Rosji. Aresztowanych przed kilku tygodniami korespondentów rosyjskich w Lipsku rząd niemiecki zmuszony został uwolnić i przeprosić Moskwę za aresztowanie.

LITWINOW W DRODZE DO CHERBOURGA, SKĄD POPŁYNIE DO AMERYKI.

Na Którym Okręcie Odbędzie Podróż, Jest Nadal Tajemnicą.

Paryż, 1. listopada. (Prasa Stow.) — Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, udający się do Washingtonu na konferencję z prez. Rooseveltem, opuścił wczoraj Paryż i jedzie samochodem do portu francuskiego, prawdopodobnie do Cherbourga, gdzie wsiądzie na pokład niemieckiego liniowca Bremen, lub też na angielski statek Berengaria. Z Cherbourga Litwinow pojedzie wprost do Stanów Zjednoczonych.

Na krótko przed odjazdem Litwinowa z Paryża wydano mu i jego towarzyszom podróży do Ameryki wizy dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych. Litwinowowi towarzyszą w podróży do Ameryki: Konstantyn Umański, szef biura prasowego w komisarjacie spraw zagranicznych i Iwan A. Diwilkowski, sekretarz komisarjatu spraw zagranicznych. Obaj posiadają wizy dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych.

POLSKA ZAPŁACI HARRIMANOWI $100,000.

Warszawa, 1. listopada. (Prasa Stow.) — Dziennik Oficjalny ogłasza dekret prez. Mościckiego w sprawie firmy nowojorskiej Harrimana.

Na podstawie dekretu, Rząd Polski zgodził się zapłacić firmie W. Averell Harriman z New Yorku sumę $100,000 w 8 procentowych bondach polskich za koszta przedstawienia Polsce planów elektryfikacji, które zostały odrzucone przez Polskę w 1930 roku.

Wypłatę należności przeprowadzi Ambasada Polska w Washingtonie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Departament Ekonomiczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych otrzymał od kilku większych firm w Stanach Zjednoczonych oferty w sprawie nabycia większych ilości wódki i spirytusu w Litwie. Departament Skonomiczny zwrócił się do właścicieli gorzelni przez Izbę Handlowo-przemysłową z zaleceniem nawiązania stosunków z firmami amerykańskiemi.

* * *

Przy oczyszczaniu rzeki w miejscowości Boultsur-Suippes we wschodniej Francji robotnik polski emigrant Ludwik Wiliński natknął się pomiędzy kamieniami i piaskiem, na prawdziwy skarb, złożony ze złotych przedwojennych 10- i 20-frankówek, oraz wielkiej ilości srebrnych monet.

Jak tylko wieść o tem rozeszła się szerzej, cała wioska, nie wyłączając kobiet, starców i dzieci rzuciła się w stronę rzeki i zaczęła poszukiwać złota. Znaleziono jeszcze trochę monet złotych i srebrnych. Przypuszcza się, że skarb ten ukryty został w tem miejscu podczas okupacji niemieckiej, a jeśli nikt nie zgłosi pretensji do niego powinien on przypaść naszemu rodakowi.

* * *

Wytwórnia filmowa Universal w Hollywood donosi o rychłem przybyciu do Ameryki Jana Kiepury, znakomitego tenora polskiego, którego zaangażowała do naśpiewania czterech obrazów. Pierwszy z nich będzie nosił tytuł „Pieśń dla ciebie". — Niema wątpliwości, że nasz sławny śpiewak zrobi bajeczną karjerę w filmach amerykańskich.

* * *

Pierwszy dzień strajku mleczarskiego w Wisconsin zaznaczył się zniszczeniem 325 blaszanek mleka przez strajkujących farmerów, domagających się wyższej ceny za swój produkt. — Farmerzy wylewają tysiące galonów mleka, podczas gdy w miastach tysiące dzieci przymiera głodem.

* * *

Sekr. pracy Perkins, jedyna kobieta w gabinecie, sprzeciwia się planowi Komisji Służby Cywilnej, która chce wykluczyć od egzaminów osoby powyżej 40 lat życia. Pani Perkins słusznie zaznacza, że osoby w tych właśnie latach posiadają dojrzałość sądu, której brakuje młodszym ludziom. — Komisja Służby Cywilnej zdaje się iść w ślady przemysłu prywatnego, który od pewnego czasu oddala ludzi przekraczających czterdziestkę.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 1. listopada: — WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

Jutro, czwartek, 2-go listopada: — Dzień Zaduszny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:30
Zachód słońca o godz. 4:44.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda i ciepło. Umiarkowany, południowy wiatr. We czwartek pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz i chłodniej.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 78 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej ran o59 stopni.

PANI PREZYDENTOWA NA WYSTAWIE.



Pani Prezydentowa Rooseveltowa na śniadaniu w Pawilonie Federalnym na Wystawie Stulecia Postępu. Z lewej, pani Carter Harrison, z prawej, pani Rufus Dawes, żona prezesa wystawy. Po dwóch dniach spędzonych w Chicago, Pani Prezydentowa odjechała wczoraj wieczorem na wschód. (Klisza Herald-Exam.)

Adwokaci i Przejemcy Zjadają Zasoby Zamkniętych Banków.

Koszta Wynoszą 59 Centów Na Dolarze.

Ile czasu zabierze zlikwidowanie 147 banków w powiecie Cook? Czy te zamknięte banki są używane jako środki tworzenia lukratywnych posad dla politycznie faworyzowanych przejemców, adwokatów i innych kosztem depozytorów, niewinnych ofiar kryzysu bankowego?

Są to pytania zadawane codziennie we wszystkich częściach miasta i powiatu przez wdowy, bezrobotnych, małych sklepikarzy i innych, którzy stracili swoje oszczędności w zamkniętych bankach.

Podstawy do podejrzeń.

Przegląd sytuacji wskazuje, że w wielu wypadkach podejrzenia pokrzywdzonych depozytorów są dobrze uzasadnione. Niektóre z banków są tak beznadziejnie niewypłacalne, że wołają o bezwłoczne odprawienie sztabu przejemców, adwokatów, klerków i innych, którzy zjadają resztki majątku tych instytucyj.

Utrzymanie tych sztabów kosztowało depozytorów 14 zamkniętych banków w powiecie Cook 59 centów na każdym dolarze w wypłaconych im „dywidendach". Dwa z tych banków nie wypłaciły dotąd żadnej dywidendy, a jeden nie wypłaci jej prawdopodobnie nigdy.

Z owych czternastu banków, trzy zamknięto pod koniec roku 1929, a jedenaście innych w roku 1930. Wypłaciły one ogółem $4,027,710 w dywidendach, czyli około 32.1 procent, w tym samym jednak okresie czasu przejemcy, adwokaci i ich sztaby wzięli $2,404,037.

Wydatki wielkie.

Przejemcy, prawnicy, stenotypistki i klerkowie oraz „rozmaite wydatki" wszystko to kosztowało $1,175,794, a do tego należy dodać stratę $1,328,243 w spieniężeniu zasobów bankowych.

Te zdumiewające cyfry zawiera sprawozdanie audytora stanowego, podające stan banków w rękach przejemców w dniu 30 września.

Koszt likwidacji tych czternastu banków zawiera następujące pozycje:

Pensje adwokatów	$ 357.331
Wydatki prawne	80,175
Pensje przejemców	226,045
Wydatki przejemców	3,131
Sztaby biurowe	304,529
Różne	204,583
Razem	$1,175,794

Do tego trzeba dodać, jako koszt likwidacji, stratę w obróceniu zasobów bankowych na gotówkę. Ta pozycja wynosi do tej pory $1,328,243, zatem ogólny koszt, porachowany depozytorom próbującym wydusić swoje oszczędności, wynosi $2,404,037 w samych tylko owych czternastu bankach.

Łączne zasoby owych banków wynosiły $13,371,001, a ich zobowiązania, włączając depozytorów, $11,779,571.

Cyfry te jednak nie mówią prawdy. W rzeczywistości, taki naprzykład bank stanowy Roosevelt Bankers ma $1,181,971 długów, a tylko $883,045 majątku. Podobnie, bank People's State w Maywood wykazuje aktywa $339,234, winien jest jednak depozytorom $435,258. Ta druga instytucja wypłaciła jednak 25 procent dywidendy, podczas gdy pierwsza nie wypłaciła nic, podobnie jak bank Laramie, który wydał już $5,000 na adwokatów, $7,495 na przejemcę i $23,331 na sztab biurowy i różne wydatki, nie wypłacił jednak ani centa depozytorom.

Czy Stan Uchwali $30,000,000 Na Fundusz Ratunkowy?

Ze stolicy stanu, Springfield, donoszą, że gub. Horner posiada poważne kłopoty z przekonaniem Legislatury stanowej, że stan musi podjąć część ciężaru w akcji ratunkowej.

Po odroczeniu się Izby wczoraj, speaker Arthur Roe oświadczył, że ostateczny termin przyjęcia lub odrzucenia bilów o uchwalenie wydania bondów na sumę $30,000,000 nastąpi dzisiaj, kiedy bile oddane będą do trzeciego czytania.

Zwolennicy wydania bondów w celu uzyskania $30,000,000 na fundusz ratunkowy i bezrobocia są zdaje się bezsilni wobec stanowiska opozycji z bloku farmerskiego. Liderzy opozycji twierdzą, że jeżeli ma się przeprowadzić akcję ratunkową w powiecie Cook, gdzie jest najwięcej bezrobotnych, to zarząd powiatu Cook a nie stanu, powinien zająć się wydaniem bondów.

Największą przeszkodą w przeprowadzeniu wniosku o wydaniu bondów na fundusz ratunkowy jest ustawa dodatkowa zwana bilem Monroe - Lantz, na podstawie której nakazuje się, aby poszczególne powiaty nakładały specjalne podatki realnościowe i z tego źródła czerpały dochody na fundusz ratunkowy. Bil ten jest zupełnie przeciwny bilowi administracji. Cały blok agrarny stanu Illinois jest przeciwny bilowi administracji i popiera bil Monroe-Lantz'a. Kiedy bil Monroe-Lantz'a znalazł się w senacie, senatorzy dokonali tak wielkich zmian, że współautor bilu, Lantz, polecił wykreślić swe nazwisko, jako wnioskodawcy. Izba, otrzymawszy ten sam bil dodała jednak wszystko to co Senat skreślił z bilu.

Administrator Hopkins przybył do Springfield z Washingtonu i powiedział członkom legislatury, że stan musi podjąć część ciężaru ratunkowego, gdyż rząd federalny nie może zasilać wszystkich funduszów ratunkowych.

ILOŚĆ GOTOWKI, NIE PRACA, PODSTAWĄ PENSYJ.

Nominacje Sędziego Woodwarda w Ogniu Śledztwa.

Prowadzenie spraw przejemczych i bankrupcyjnych w sądzie federalnym sędziego C. E. Woodwarda zajmowało wczoraj uwagę kongresowej podkomisji sądowniczej przez cały pierwszy dzień przesłuchów publicznych w Chicago.

Celem całej inwestygacji — jak powiedział prezes komisji McKeon, jest wyłonienie ustawodawstwa usuwającego nadużycia przejemcze. Nie omieszkał on jednak dodać, że jednym z wyników śledztwa może być postawienie pewnych ludzi w stan oskarżenia.

Komisja dowiedziała się wczoraj, że honorarja i pensje przejemców i ich adwokatów w sądach federalnych w Chicago opiera się na ilości gotówki posiadanej jeszcze przez bankruta, a nie na ilości i wartości wykonywanej przez nich pracy.

Najważniejszemi wydarzeniami dnia były ustalone wczoraj przez podkomisję następujące fakty:

1. Że sędzia Woodward naznaczył firmę adwokacką Louks, Eckert i Peterson, która zatrudniała jego syna, jako doradców dla przejemcy w czternastu sprawach pomiędzy październikiem, 1930 i wrześniem, 1932. Firmie tej przyznano łącznie $256,400 w honorarjach.

2. Że w jednym wypadku, bankructwo firmy Davis Industries, Ind., honorarja przejemców i adwokatów wyniosły łącznie $15,266, z tego $2,000 dla wspomnianej wyżej spółki adwokackiej, a ani centa nie zostało dla kredytorów.

3. Że w innej sprawie, bankructwo i likwidacja Zerozone Co., $20,000 z $35,000 gotówki, uzyskanej z operacyj rocznych pod jurysdykcją sądu, poszło dla firmy Louks, Eckert i Peterson. Przejemca i inni adwokaci wzięli weksle i uprzywilejowane akcje nowej kompanji jako część swojego honorarjum.

4. Że w jeszcze innym wypadku, likwidacja firmy maklerskiej Prince i Whitely, kredytorzy dostali po 20 centów na dolarze, a wymieniona firma adwokacka wzięła $50,000 za pracę dziewięciu miesięcy.

Skarb Planuje Nowy Pieniądz Oparty Na Złocie.

W Programie Dewaluacja i Stabilizacja Dolara.

Washington, 1. listop. — Dowiedziano się tu wczoraj, że oficjalni rzecznicy „zdrowego pieniądza", przekonani, że obecny prezydencki plan skupowania złota nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, kompletują plany powrotu do parytetu złota drogą dewaluacji i stabilizacji dolara.

Twierdzą oni, że ich plan podniósłby rzeczywiście ceny artykułów codziennej potrzeby i w ten sposób przyniósłby stopień inflacji pożądany przez Prezydenta. Jednocześnie — dowodzą oni — plan ich przywróciłby finansom amerykańskim pewność i zabezpieczenie.

Propozycja skarbu, którą Prezydent może przyjąć lub nie zależnie od dalszego rozwoju jego własnego programu, przewiduje dewaluację zawartości złota w dolarze prawdopodobnie o 50 procent. Zamiast podwyższania ceny złota przez kupowanie go tu i zagranicą, propozycja skarbu ustanowiłaby za jednym zamachem definitywną wartość dolara w złocie. Potem, według opinji skarbu, ceny podniosłyby się stanowczo.

Plan przewiduje sprzedaż przez rezerwę federalną wszystkiego swojego złota skarbowi, powrót Stanów Zjedn. do parytetu złota, z zawartością złota w dolarze zredukowaną do 50 procent, zapłacenie rezerwie za złoto wekslami skarbowemi, płatnemi w złocie, ale dolarami o nowej zawartości złota i ewentualne użycie reszty złota jako podstawy dla nowych pieniędzy papierowych.

Wczorajsza podwyżka ceny złota nie przyniosła podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby. Przeciwnie, ceny na rynkach ponownie spadły.

KOMISJA STANOWA ZA SPRZEDAŻĄ WÓDKI NA KIELISZKI.

Dalsze Szczegóły Kontroli Do Omówienia.

Springfield, Ill., 1. listop. — Stanowa Komisja, studjująca ustawodawstwo kontrolujące sprzedaż trunków, w pierwszej stanowczej decyzji opowiedziała się wczoraj przeciwko ograniczaniu sprzedaży trunków poprohibicyjnych do wyłącznie „w opakowaniu".

Innemi słowy, komisja opowiedziała się za sprzedażą wódki i innych napojów wyskokowych na kieliszki, do picia w lokalu, w którym są sprzedawane. Nie doszła jednak do żadnej decyzji w sprawie towarzyszącego zagadnienia, mianowicie, czy sprzedaż mocnego „sztofu" ma być dozwolona przy „barach", czy też ograniczona do stołów.

Jak przedtem, komisja debatowała obszernie nad kwestją powrotu do „salunu" starej daty. Senator Ward z Chicago wystąpił z sugestją, że „możnaby uczynić zadość platformie partji demokratycznej pozwalając na sprzedaż trunków przy stołach".

Decyzja co do sprzedaży trunków na kieliszki zapadła jednomyślnie. Jedynie R. M. Shaw, adwokat z Chicago i żarliwy szampjon newyorskiego planu kontroli, wstrzymał się od głosowania.

Na programie dzisiejszej sesji komisji jest sprawa sprzedaży trunków na kieliszki przy „barze" względnie przy stołach oraz kwestja ścisłego ograniczenia władz stanowej komisji kontrolnej.

LINDBERGHOWIE PLANUJĄ LOT DO HOLANDJI.

Paryż, 1. listopada, (Prasa Stow.) — Pułkownik C. Lindbergh planuje w towarzystwie swej małżonki odbyć jutro lot z Paryża do Holandji. Lindberghowie podejmowani byli wczoraj w ratuszu paryskim, gdzie burmistrz wręczył pani Lindgerghowej wspaniały album muzeów Paryża.

AMERYKANIN DOSTARCZAŁ CHIŃCZYKOM BROŃ.

Szanghaj, 1. listopada. (Prasa Stow.) — Bert Hall, lotnik amerykański z ostatniej wojny przyznał się tu wczoraj, że drogą nielegalną dostarczał Chińczykom karabiny i amunicję. Wyrok sądu w tej sprawie zapadnie dzisiaj.

ZABURZENIA W BUŁGARJI.

Sofja, Bułgarja, 1. listopada. — Władze bułgarskie, pragnąc pozwolić swemu królowi konferować dalej z królem Karolem rumuńskim, z powodu zaburzeń nadgranicznych, prowadzonych przez fakcje opozycyjne, zamknęły wczoraj zupełnie granicę bułgarsko-rumuńską, nie pozwalając nikomu przechodzić do Rumunji i z Rumunji do Bułgarji.

NOWY SPADOCHRON POLSKI.

Lublin, 1. listopada. — Uczeń szkoły budownictwa w Lublinie Peret skonstruował nowy typ spadochronu, dającego lotnikowi, według zapewnień wynalazcy, 100 proc. bezpieczeństwo. Spadochron podczas prób z manekinem rozwinął się automatycznie natychmiast. Model po opatentowaniu będzie poddany próbom w specjalnej komisji lotniczej.



Z JACKOWA

Dzisiaj po nabożeństwie wieczornem, w sali zwykłej odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż głównym przedmiotem dyskusji będzie bazar parafjalny, mający się rozpocząć w niedzielę, dnia 19 listopada, a w którym Sodalicja weźmie czynny udział.

*

Kółko Dramatyczne pracuje bez wytchnienia. W przyszłą już niedzielę, dnia 5-go listopada, wystawi wesołą komedję w trzech aktach p. t. „Jarmark Małżeński", począwszy o godz. 8ej wieczorem, w naszej sali parafjalnej. Dobrane siły amatorskie są należycie do przedstawienia przegotowane. Chodzi jednak głównie o poparcie tego przedstawienia, a względnie wysiłków tych, którzy poświęcają swój drogi czas nad studjowaniem swych ról, by tym sposobem propagować, czyli krzewić sztukę polską, a z nią i język ojczysty. Każde przedsięwzięcie cieszy się powodzeniem, jeśli dozna należytego poparcia. Wobec tego apeluje się do wszystkich jackowian, by licznie przybyli na przedstawienie niedzielne i dodali amatorom tak wielce niezbędnej zachęty i otuchy do dalszej pracy w tym kierunku, stokrotnej pochwały godnym.

*

Drugą bowiem imprezą Kółka Dramatycznego, to zabawa żniwiarska, która odbędzie się w niedzielę, dnia 12go listopada, w sali parafjalnej, o godz. 8ej wieczorem. Na tej zabawie prócz muzyki p. L. Biggot'a i jego sekundantów, oraz wirujących tańców i pląsów, będą ponadto dawane indyki i to podobno — darmo. Niejeden się ucieszy, gdy przyniesie do domu tłustego indyka na święto Dziękczynienia, które szybkim krokiem nadchodzi. Pozatem będą interesujące atrakcje, o których nie wolno nam wspominać. Przewodniczącym komitetu zabawy tej jest znany i niestrudzony pracownik w przedsięwzięciach parafjalnych p. Józef Schwartz a sekretarką panna Lottie Korzeniowska, która także zaliczana jest do skrzętnych pracowniczek. I ta zabawa zasługuje na wszechstronne poparcie. Posadzka na sali jest dogodna do tańca w całem słowa tego znaczeniu i kto już na niej tańczył, ten z zadowoleniem o niej innym powiada.

*

Miesięczne zebranie Bractwa Dziewic Różańcowych, odbędzie się we wtorek wieczorem, w sali zwykłej. Proszone są wszystkie panny i panienki na to zebranie, gdyż przedmiotem obrad będzie bazar parafjalny, w którym bractwo bierze żywy udział.

*

W piątek, dnia 10-go listopada, po południu dla dzieci, a wieczorem dla starszych wyświetalny zostanie wspaniały obraz treści religijnej, p. t. „White Sister". Warto będzie obraz ten zobaczyć.

*

W nadchodzący poniedziałek, o godz. 8ej wieczorem, do jednej z sal pod nową szkołą, zbiorą się na dalsze obrady panowie i panie powołani do pracy na bazarze parafjalnym, jaki się rozpocznie w niedzielę, dnia 19go listopada, urządzony wspólnemi siłami zrzeszeń skupiających się przy parafji jackowskiej. Wszyscy, którzy wybrani zostali do pomocy jakiejkolwiek w pracy bazarowej w poszczególnych kioskach są proszeni o stanowcze przybycie.— Na czele pracowników stoi ks. Hieronim Fabiański, C. R., któremu miejscowy proboszcz ks. S. Kowalczyk, C. R. powierzył całe kierownictwo bazaru.

*

My jako ludzie, jesteśmy w podróży, każdy z nas ma laskę pielgrzymią w swej dłoni i mniej lub więcej przyspieszonym wszyscy podążamy krokiem do wieczności, do krainy, z której się nie wraca. Do takiej właśnie krainy, powołał w tych dniach Bóg, następujących parafjan: ś. p. Kaspra Szlachta, ś. p. Franciszkę Kohnke, ś. p. Annę Bloch i ś. p. Franciszka Kryza. Dobry Jezus, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

*

Dziewice Różańcowe przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, a w niedzielę rano na Mszy św. o godz. 7:30 przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Państwo Jan i Franciszka Rutkowscy obchodzić będą srebrne gody małżeńskie w nadchodzącą sobotę. Na Mszy św. o godz. 6:30 rano złożą Bogu dzięki za hojne łaski, jakie na nich zlewał przez ćwierć wieku ich szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele św. Jacka, o godz. 10:30 rano, staną: p. Onufry Piachetka z panną Julją Bolka.

*

Dwudziestą rocznicę małżeństwa swego obchodzić będą w przyszłą sobotę, państwo Jan i Rozalja Bluszcz, na intencję których odbędzie się Msza św. o 7ej rano. Podziękują oni Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

*

W pięknej i wielce zabawnej sztuce, p. t. „Jarmark Małżeński", jaką Kółko Dramatyczne wystawia w przyszłą niedzielę wieczorem, w sali parafjalnej, biorą udział następujący amatorzy: Ludwik Jurek, Teresa Krzywonos, Andzia Antosiak, Władysława Korzeniowska, Irena Kapustka, Leokadja Marcinkiewicz, Elżbieta Stankowicz, Marja Lukowicz, Hieronim Zimy, Władysław Kamiński, Józef Kamedulski, Feliks Chlebowski, Józ. Schwartz, i Władysław Permuda.

Z MŁODZIANKOWA.

W kościele śś. Młodzianków, odbywała się Misja św. pod kierownictwem Misjonarzy diecezjalnych. Na nabożeństwa i budujące nauki misyjne młodziankowianie tak mężczyźni, młodzieńcy, jak i niewiasty i panienki licznie nadzwyczaj uczęszczali, w osobnych dniach dla nich wyłącznie przeznaczonych. Koroną tej misji jak już powyżej podajemy, było liczne uczęszczanie na takową i tyleż prawie przystąpiło do trybunału pokuty, do spowiedzi i Komunji św. Wiele osób w stanie łaski uświęcającej będących, po kilka razy do Komuji św. przystępowało. Były nabywane dewocjonalja — rzeczy misyjne, służące nam do codziennego użytku, na drodze życia chrześcijańskiego, jak książeczki, różańce, broszurki religijne, medaliki itp. Nieomal każdy dom, każda rodzina polska i katolicka zaopatrzone jest w te nasze godła i symbole wiary św.

Następujący księża pomagali w pracy duchownej podczas misji: X. J. Pruszyński, C.R., X. B. Lazarowicz C.R., X. H. Fabiański, C.R., X. Dr. Long, C. R., X. K. Sztuczko, C.S.C., X. R. Marciniak, C. S. C., X. F. Luźny, C.S.C., X. Górka, C.S. C., X. Jankowski, C.S.C., X. Cząstka, X. F. Prange, X. Żeleziński, X. F. Jagielski, X. P. Pyterek, X. W. Nosal, X. S. Kowalski, X. Delegat Tadeusz Ligman, C.R., X. Rektor M. Starzyński, C.R., X. J. Drzewiecki, C.R., X. F. Dembiński, C.R., X. S. Gadacz, C.R., X. S. Kowalczyk, C.R., X. J. Bednowicz, C.R., X. W. Okulczyk, C.R., X. W. Grabowski, C.R., X. J. Ratajczak, C.R., X. E. Golnik, C.R., X. G. Pałubicki, C.R., X. W. Świętek, C.R., X. H. Gryczman, C.R., X. E. Morkowski, C.R., X. W. Baron, C. R., X. T. Wróblewski, C.R., X. K. Guziel, C.R., X. T. Kłopotowski, C.R., X. L. Nalewaj, C.R., X. A. Kloska, C.R., X. F. Uzdrowski, C.R., X. J. Poliński, C.R., X. S. Fiołek, C.R., X. F. Czarny, X. P. Mytyś, X. E. Madaj, X. Derwiński, X. Radwański, O. Edmund, Franciszkanin, X. L. Nowak, X. Jendrycks, X. J. Owczarek, X. S. Ryzner, X. S. Oźmina, X. A. Komosa. Wszystkich gościnnie podejmował miejscowy gospodarz, X. Jan Zwierzchowski.

Podziękowanie

Czcigodnym Ojcom Misjonarzom za niestrudzoną pracę, Przewielebnym i Wielebnym Konfratrom za rzetelną pomoc w czasie Misyj zasyłamy serdeczne "Bóg Zapłać" i "Daj Panie Boże oddać".

KSIĘŻA I LUD NA MŁODZIANKOWIE

(ogł.)

Ganna Walska Powróciła Do Ameryki.

New York, 1. listop. — Ganna Walska, eks-żona Harolda McCormicka, która od pięciu lat mieszkała stale w Paryżu, przybyła wczoraj okrętem „Ile de France" do New Yorku z zamiarem odzyskania obywatelstwa amerykańskiego, straconego wskutek przedłużonego pobytu zagranicą i osiedlenia się na stałe w Stanach Zjedn. W planach na przyszłość, pani Walska ma występy koncertowe w New Yorku i Chicago.

Zapytana przez reporterów, czy wiadomo jej coś o procesie o $1,500,000 odszkodowania za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, wytoczonym McCormickowi przez p. Rhodę Tanner Doubleday, pani Walska odpowiedziała, że sprawa ta jest jej zupełnie obcą, że nie zna wcale owej kobiety, że jednak zrobiłaby wszystko, aby pomóc p. McCormickowi w tej przykrej dla niego sprawie.

Tektura jest to gruby wyrób papierowy ze szmat, odpadków papieru, ze słomy lub masy drzewnej.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The fandango is a Spanish dish			
2. The rock material in a bed of ore is called gangue			
3. The Danish flag, consisting of a large white cross on a red field, is the oldest unchanged national flag in existence			
4. George Washington was the first president of the United States to wear long trousers			
5. Corn grows most rapidly on warm days			
6. Elephants are particularly afraid of mice			
7. The concoction of foods known as chop suey originated in China			
8. The stem or spike bearing bananas projects from the top of the main stalk of the plant			
9. The curvature of the earth is about eight inches to the mile and varies as the square of the distance			
10. Rainbows due to showers of rain, are never seen as complete circles by observers at ordinary elevations			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

W 15-tą Rocznicę Założenia.

Dokonano Poświęcenia i Rozwinięcia Sztandaru.

Placówka 28ma Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Kensington obchodziła przed paru dniami 15tą rocznicę swego założenia i z tej okazji urządzono obchód listopadowy z poświęceniem i rozwinięciem sztandaru, w sali Stancika, w dzielnicy Kensington.

Pochód z marszałkiem Stanisławem Krygowskim na czele ruszył do kościoła św. Salomei, gdzie podczas Nieszporów poświęcenia sztandaru weteranów dokonał sam proboszcz, X. Stanisław Chyła. Z kościoła udano się w pochodzie do sali Stancika, gdzie odbył się obchód.

Na przewodniczącego obchodu p. Franciszek Jendryaszek powołał p. Wojciecha Sokołowskiego, a sekretarzowała p. Rozalja Chruściel. Inwokację odmówił X. Franciszek Kulinski, proboszcz parafji św. Turebjusza.

Po odegraniu hymnów narodowych przez kapelę Hallerczyków z p. Leopoldem Hibnerem na czele pierwszą mowę wygłosił X. Stanisław Chyła, proboszcz nowy parafji św. Salomei, który powiedział, że miło mu było rozpocząć pracę duszpasterską w parafji wyżej podanej poświęceniem nowego sztandaru z Białym Orłem. Wspomniał także chwile spędzone z Hallerczykami, gdy ci odjeżdżali na front, a on był wikarym na Annowie.

Po występie Chóru Lira, nr. 80 Z. Ś. P. w A., pod dyrekcją p. J. Jakajtysa deklamował Władysław Gniewek, po nim z deklamacją wystąpił Czesław Henek, a kapela Hallerczyków odegrała "Zbiór Polskich Melodyj."

Nastąpił występ Chóru B. Dembińskiego, nr. 2 Zw. Ś. P. w Am., potem wystąpił Chór parafjalny św. Cecylji pod batutą organisty p. T. Sobolewskiego, a mowy kolejno wygłosili: Franciszek X. Świetlik, Cenzor ZNP., panna Emilja Napieralska, prezeska Zw. Polek w Am., kap. Bolesław F. Kalisz, komendant Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, panna Agnieszka Wisła, prezeska Korpusów Pomocniczych przy Okr. 1 Stow. Wet. Armji Polskiej, Stanisław Krygowski, prezes Okręgu I S. W. A. P., Czesław Mrozowski, sekr. gen. Stow. W. A. P., który dokonał dekoracji medalami zasługi, oraz rozwinął nowy sztandar i takowy wręczył St. Krygowskiemu, który następnie sztandar ten Placówki nr. 28ej oddał w ręce prezesa Franciszka Jendryaszaka, który go wręczył chorążemu, Stanisławowi Kisielewiczowi.

Po odegraniu przez kapelę Hallerczyków "Jeszcze Polska nie Zginęła" i marsza Hallerczyków odczytano telegram od Dr. Józefa Nowickiego z Detroit, kapitana pilota armji amerykańskiej.

Medalami zasługi udekorowani zostali: Ś. p. Ks. J. Pajkowski, Rodzina, Ks. F. Kuliński, Stanisław Strzelecki, Wojciech Sokołowski, Wacław Siniarski, Ś. p. Wojciech Lachcik (w zastępstwie syn), Feliks Balcerkiewicz, Ludwik Majewski, Józef Spiker, Jakób Bzdek, Antoni Czuba, Marcin Budziński, Teofila z Śmiałowskich Paradowska, Józefa Urbanik, Antoni Jarecki, Józef Bednarczyk, Michał Potocki, Małgorzata Krygier, Marja Warska, Jan Bombis, Jan Musiał, Paweł Styka, Józef Wantuch, Jakób Pochroń, Jan Gniewek, Franciszek Miazga, August Pelc, Franciszek Biedroński, Franciszek Pisarski, Józef Rzeszuto, Dominik Kadłubowski, Stefan Szaufer.

Przewodniczący p. Sokołowski podziękował wykonawcom programu, zaś prezes Placówki p. Jendryaszek zaprosił gości na wspólną kolację, a program obchodu zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej. Przy muzyce orkiestry Hallerczyków zabawa taneczna trwała do późnej pory.

Z POSIEDZENIA ZWIĄZKU KLUBÓW MAŁOPOLSKICH.

W środę, dnia 25go października, odbyło się posiedzenie Zw. K. M. Posiedzenie to było żywe i interesujące. Po załatwieniu spraw bieżących, jak sprawozdanie Pań Zw. K. M., które zdały sprawozdanie z „bunco party", z którego dochód przyniósł około $70, ogół przyznał i podziękował za energiczną pracę naszych Polek z nad Wisły, tembardziej, że grosz ten przeznaczony jest na uświadamianie rodaków wogóle.

Odczytu p. dra J. M. Kalinowskiego nie było, a to z powodu, że dr. Kalinowski przeprowadzał swoje biuro z pnr. 4642 So. Ashland ave. na 5059 So. Ashland ave.

Lecz dr. Kalinowski zawiadomił prez. Zw. K. M. p. St. Babiarza, że na następnem posiedzeniu odczyt ten się odbędzie. Zważywszy, że odczyt ten jest dość trudny, więc potrzeba więcej czasu do opracowania go. A temat tego odczytu będzie „Co było powodem upadku i rozbioru Polski". Temat ten polecono opracować drowi J. M. Kalinowskiemu dlatego, że i teraz gromadzą się chmury wojenne które skierowane są w stronę Polski.

Stow. Par. Wietrzychowice urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 5go listopada, w sali Józefa Stefanika, 1401 W. Superior ul. Dochód z zabawy przeznaczony na szlachetny cel. Początek o 5ej godzinie po południu.

Czechy Pragną Trwałej Przyjaźni z Polską.

Będzie to Podwaliną Pokoju i Bloku Słowiańskiego.

Praga, 1 listopada. — Naczelny organ stronnictwa agrarjuszy czeskich „Venkov," zamieszcza rozmowę z przewodniczącym izby posłów dr. Stankiem, na temat stosunków czesko-polskich.

Dr. Stanek oświadczył między innemi:

„Doświadczenia ubiegłych czasów wołają wprost o wyciągnięcie wniosków w obecnej dobie. Trzeba, aby jedność zwyciężyła tam, gdzie niezgoda mogłaby kosztować zbyt drogo.

„Zbliżenie polsko - czechosłowackie oznacza przedewszystkiem unicestwienie licznych planów, zagrażających pokojowi świata i doprowadziłoby do rozwagi te wzburzone mózgi, które, licząc na różnych sprzymierzeńców, gotują się do polityki katastrof.

„Związanie się naszej republiki z Polską sprowadziłoby również wyjaśnienie kwestji Gdańska, ponieważ wchodzi tu w grę także interes Czechosłowacji. Idzie tu o drogę do morza, którego połączenie z Adrjatykiem i Morzem Czarnem prowadzi nasze państwo. Już sam ten wspólny interes jest dostateczną siłą do wzmocnienia dążności zjednoczeniowych, przy których urzeczywistnieniu Polska może być pewna, że będziemy świadomi nietylko jej znaczenia mocarstwowego, lecz jej głębokiego poczucia wspólnoty słowiańskiej.

„W rozwinięciu naszych stosunków, wynikających z wiernej przynależności do Małej Ententy, wchodzi w rachubę blok słowiańsko - romański, który przyczyniłby się do respektowania wspólnych interesów sojuszników także w tych kołach dyplomatycznych, które często skłaniają się ku zasadniczym nieprzyjaciołom Słowiańszczyzny. Służenie idei pokoju i dążenie do utrwalenia wyników wojny światowej, wskazują na słuszność obecnych tendencyj do zawarcia paktu przyjaźni między nami a Polską."

SEZ YOU Answers

1 False. Spanish dance. 2. True. 3 True. 4. False. James Madison. 5 False. On warm nights. 6 False. They are not. 7. False. In America. 8. True. 9 True. 10. True.

W Sobotę Instalacja Okręgu II-go Sokołów w Sali Słowackiego.

Już w najbliższą sobotę, dn. 4go listopada odbędzie się zapowiedziana instalacja Okręgu II-go w sali im. Jul. Słowackiego, róg 48ej i S. Paulina ul.

Komitet przygotował bardzo interesujący program tak dla starszych jak i młodzieży. Przy tej sposobności będą wydane honorowe dyplomy wszystkim gniazdom, które brały udział w ćwiczeniach i zawodach zlotowych, oraz kursakom i kursaczkom ostatniego kursu w obozie. Wobec tego uprasza się drużynę o liczne poparcie zabiegów Komitetu. Początek programu o godzinie 8ej wieczorem, a po programie zabawa taneczna.

*

W piątek, dnia 20go października odbyło się posiedzenie Wydziału Okręgu II-go S. P. w Am., na którem przeprowadzono dużo ważnych spraw, w myśli dalszego kierowania pracą dla dobra Okręgu II-go i całego Sokolstwa.

Na temże posiedzeniu naczelnik, dh. A. Nowinski, mianował na urząd pod-naczelniczki Okręgu, dhnę Franciszkę Kilarską, członkinię Gniazda 2-go, która równocześnie będzie pełniła funkcje sekretarki Komisji Technicznej.

*

W niedzielę, dnia 22go października, odbyło się pierwsze posiedzenie Grona Nauczycielskiego, pod kierownictwem nowego naczelnika i pod-naczelniczki Okręgu II-go, na którym wszystkie gniazda miejscowe były reprezentowane, w osobach naczelników i naczelniczek. Obecnością swą zaszczycili grono, prezes Okręgu, dr. S. Obrzut, kasjer dh S. Sikora z gościem z La Salle, Ill., naczelnik Okr. 6-go, dh J. Kilarski, dh. S. Cision z Hammond, Ind., dhna M. Wasilewska i sekr. Okr. dh. W. Kościański.

Widocznem jest, że kierownicy działu technicznego zabierają się na serjo do dalszej pracy ,jednakowoż plan przedstawiony jest dość trudny, przeto urzędnicy Gniazd powinni im dopomóc przy każdej sposobności.

*

Powołany, przez przewodnictwo Sokolstwa na inne miejsce dla prowadzenia pracy sokolej, uważam za swój obowiązek serdecznie Wam wszystkim podziękować za okazywaną mi współpracę dla dobra naszej organizacji.

Z myślą o przyszłości, o wielkich wyczynach, które nas czekają, żegnam Was naszem pozdrowieniem CZOŁEM!

Mieczysław Wasilewski.

*

Porządek posiedzeń w pierwszym tygodniu listopada:

W środę, 1-go:—Gniazdo nr. 3, o godzinie 8ej wieczorem, w sali im. A. Mickiewicza, pnr. 3310 S. Morgan ul. (Bridgeport). Gniazdo nr. 73, o godzinie 8ej wieczorem, w sali parkowej Rusel Square, przy 83ej i S. Shore Drive (So. Chicago).

Czwartek, 2-go: — Gniazdo nr. 100, o godzinie 8ej wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul. (Town of Lake). Gniazdo 42, o godzinie 8ej wiecz. w Chicago Heights, Ill.

Piątek, 3-go: — Wydział Okręgu II-go, o godzinie 8ej w sali im. Jul. Słowackiego (Town of Lake). Gniazdo nr. 2, o godzinie 8ej wieczorem, we własnej Sokolni im. W. Świątkiewicza, pnr. 1062 No. Ashland Ave.

Wtorek 7go: — Gniazdo 44, o godzinie 8ej wieczorem, w sali przy Cortez i Rockwell ul. Gniazdo 866, o godzinie 8ej wieczorem, w sali White City, pnr. 4859 S. Throop ul.

Środa, 8-go: — Gniazdo 815, o godzinie 8ej wieczorem, w sali dha Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie Ave. (Brighton Park).

*

Zaledwie dwa miesiące dzielą nas od świąt Bożego Narodzenia, dni których każde dziecko oczekuje, przeważnie dziatwa sobola, dla której dorocznym zwyczajem urządzane są gwiazdki. Bezwątpienia każde gniazdo nad tem już pomyślało i powzięło kroki przygotowawcze.

*

Komitet Opiekuńczy Gniazda nr. 827 urządził niespodziankę dla dziatwy w ubiegły piątek, dnia 27go października. Po odbytych ćwiczeniach przeprowadzony był krótki, lecz interesujący program, w którym dziatwa wykazała swe zdolności, później podana była kawa i ciastka. Podaje się do wiadomości rodzicom w Brighton Park, że ćwiczenia odbywają się regularnie, w każdy piątek wieczorem, w sali Wolność, przy 46ej i So. Mozart.

WSPOMNIENIA Z WALK O WOLNOŚĆ POLSKI.

Literatura nasza bardzo bogata jest w dzieła o walkach narodu naszego o wolność i niepodległość Polski. O walkach naszych napisano tysiące tomów, a jeszcze możnaby więcej napisać. Każdego prawie miesiąca wychodzą z pod prasy dzieła wybitnych pisarzy o bohaterskich czynach naszych drużyn wojskowych na wszystkich frontach od roku 1914 aż do skończenia wojny z bolszewikami. Jedną z bohaterskich walk o naszą wolność to bitwa pod Rokitną. Stoczyli krwawą walkę młodzieńcy w szeregach legjonowych pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Pamiętna i bohaterska szarża polskich ułanów unieśmiertelniona została w dziełach naszych pisarzy i pieśniarzy.

Tutejszy chór męski, znany z licznych występów „Nowe Życie" postanowił uczcić tą walkę naszych żołnierzy i na ich cześć odśpiewa piękną pieśń p t., „Rokitna", na doroczynnym koncercie dnia 25go listopada, w sali Zjednoczenia P. R. K., przy Milwaukee ave. i Augusta ul. W tym koncercie oprócz całego chóru wezmą udział wybitni soliści. Koncert ten będzie pod kierownictwem wybitnego muzyka, prof. J. Bojanowskiego. Dyrygentem chóru jest p. Z. Skubikowski.

Aula jest to sala odczytów albo wielka sala zebrań w uniwersytecie.

Uroczyste Pożegnanie Przew. Matki Generalnej Zgrom. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu.

Po cztero-miesięcznym pobycie w Ameryce, wypełnionym znojną pracą i zwiedzaniem domów w trzech Prowincjach Zgrom. Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu, Przewielebna Matka Marja Laureta, długoletnia Przełożona Generalna tegoż Zgromadzenia, zamierza w krótkim czasie wracać do Rzymu. Ażeby gremjalnie pożegnać przezacną, naczelną swą kierowniczkę, oraz wspólnie wyprosić u Pana Zastępów podróż szczęśliwą, kilkaset Sióstr z Prowincji tutejszej zebrało się w szpitalu Matki Bożej z Nazaretu, w niedzielę, 29go października, b. r., na uroczystej Mszy św., odprawionej z tej okazji w kaplicy miescowej przez ks. K. Gronkowskiego, proboszcza parafji św. Wojciecha, w asyście ks. S. Jankowskiego, C. S. C., jako djakona, i ks. T. Smyka, kapelana szpitalnego jako subdjakona. Podczas nabożeństwa, chór Sióstr podniośle wpływał na ogólny nastrój.

O licznych zasługach położonych przez Przew. Matkę Lauretę około zakładania pierwszych fundacji w Ameryce, gdzie jeszcze za życia świątobliwej Założycielki, Matki Marji Franciszki Siedliskiej, piastowała urząd przełożonej prowincjonalnej w Chicago, świadczą obecnie kwitnące dzieła. Kierowane po Bożemu jej szlachetną i dobrotliwą ręką i wspierane światłemi wskazówkami, wydały owoce niezliczone na niwie religijnej, społecznej i narodowej.

Z końcem tego tygodnia, w sobotę, 4 listopada, Przew. Matka Laureta wyjeżdża już z Chicago pociągiem linji Pennsylvania, a 18 listopada, parowcem „Roma" odbije od portu nowojorskiego.

NOTATKI OSOBISTE.

Państwo Józef i Elżbieta Paliccy obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Na Mszy św. w kościele „Our Lady of Grace", odnowili ślubne przyrzeczenia i otrzymali błogosławieństwo na dalszą drogę życia. Dla upamiętnienia tej uroczystości jubileuszowej odbyło się w ich rezydencji p. nr. 2700 No. Lawndale ave. przyjęcie dla ścisłego kółka familijnego i ich przyjaciół. Na zabawie obecni byli: p. K. Klafta; pp. Leon J. Winiecki (Komitetowy 35tej wardy), pp. S. Paliccy, pp. B. Michalscy, pp. F. Klafta, pp. L. Paliccy, pp. C. Bojko, p. M. Curny, pp. P. Paliccy, pp. A. Hayza, p. M. Centalla, p. F. Palicki, pp. B Ignatowscy, p. F. Dahlman, p. Jan Michalski, pp. F. Vanda z (Lake Geneva, Wis.), pp. L. Sikońscy, p. F. Adam, p. W. Nowak i p. M. Drówka.

DIALOG.

— Ile dostałeś?

— Pięć lat.

— Za co?

— Za włamanie do banku Orient. A ty?

— Dziesięć lat.

— Za co?

—Za założenie banku Orient.

SPORT

300 Amatorów Stanęło Do Walk.

W szkole wyższej De La Salle, w Joliet, Ill., Organizacja Katolickiej Młodzieży (CYO) wczoraj rozpoczęła drugą serję walk amatorów pięściarzy, którzy także w tej samej sali wystąpią dnia 3go listopada, o godzinie 7mej wieczorem.

Wczoraj w Joliet do walk stanęło 300 matorów z miast Kankakee, Chicago Heights, Lemont, Bradley, Coal City, Lockport, Rockdale, Manteno i Plainsfield. Do pięściarzy tych przyłączyli się także amatorzy z obozów rządowych pracowników zatrudnionych w lasach, którzy obecnie pracują w pobliżu Lockport.

W roku ubiegłym miasto Joliet wysłało W. Nurczyka na finały i ten zdobył tytuł szampjona CYO, w dywizji pięściarzy wagi 160 funtów.

Jak już wspomnieliśmy druga część pięściarzy z Joliet stanie do walk pięściarskich w Kankakee, Ill., w przyszły piątek, dnia 3go listopada. Wygrywcy w tych walkach automatycznie będą uprawnieni do brania udziału w ćwierć - finałach swojej dzielnicy, jakie odbędą się w Joliet, dnia 20go listopada.

MUSZĄ WALCZYĆ WEDŁUG KODEKSU HOYLSA.

Komisja Atletyczna na stan Illinois w ubiegły poniedziałek zadecydowała, że zapaśnicy będą musieli walczyć według kodeksu Hoyla a nie według własnego upodobania. Przewodniczący Józef Triner rozporządził dalej, że Jim McMillen nie może podpisać kontraktu z Józefem Coffey'em na walkę w Coliseum, dnia 9go listopada.

Stadium Operating Company stara się o zatwierdzenie przez Komisję stanową proponowanej walki Jim Londosa z Jim Mc Millenem, jaka ma się odbyć dnia 22go listopada. Zwrócono uwagę Komisji, że kontrakt McMillena z promotorem Coffey nie pozwala zapaśnikowi na przybycie do miasta i dokończenia na czaś ćwiczeń przed walką z Londosem.

Komisja Atletyczna na stan Illinois powiadomiła już wszystkich zapaśników, że sami nie mogą według nowych reguł podpisywać kontraktów na występy chyba za zezwoleniem tejże Komisji.

Zecer w drukarni, układający złożone szpalty w kolumny i formy do druku, zwie się metrampażem.

W Banku Amerykańskim.

Do banku zgłasza się jakiś osobnik. Podchodzi do kasjera i powiada:

— Proszę mi wypłacić sto tysięcy dolarów!

— Na czek?

— Nie. Na rewolwer!

Matomanem zwie się człowiek nie posiadający dostatecznego przygotowania naukowego, a stojący w opozycji względem ugruntowanych poglądów naukowych i tworzący na ich miejsce teorje własne, niczem nie uzasadnione.

Pamiętajcie o Biednych w 15-ej Wardzie.

Staraniem regularnej organizacji demokratycznej 15-tej wardy odbyło się przedstawienie sportowe w ubiegłym tygodniu, w Audytorjum św. Ryty, róg 52-ej ul. i Washtenaw ave. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony został na zapomogę dla biednych rodzin w tej wardzie w której komitymanem jest p. Ryszard Frohlich. Sala św. Ryty była przepełniona. Udział wzięli przedstawiciele z mayorem miasta p. Ed. J. Kelly na czele. Zauważyliśmy tam następujących: Franciszka V. Zintaka, klerka wyższego sądu, Emmetta Whealana, prezesa Wydziału Powiatowego, T. Byrne'a, członka Wydziału Sanitarnego, Jana S. Ruscha, szefa klerków Komisji Wyborczej, R. Frohlicha, komitymana i wielu innych.

GŁUCHAWY.

W wiejskim kościółku podczas nabożeństwa siedzi jakiś starszy jegomość. Na ambonę wychodzi ksiądz z kazaniem. — Jegomość wyciąga z kieszeni słuchawkę. Obok niego siedzący w ławce chłop odzywa się po cichu:

— Jegomościu! jeżeli chcecie teraz trąbić, to musicie wyjść z kościoła, tu nie wolno.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i jedna - dziesiąta centa. Bondy polskie 8-proc. ń70.00; bondy 7-proc. 777.00; bondy 6-proc. 058.00.

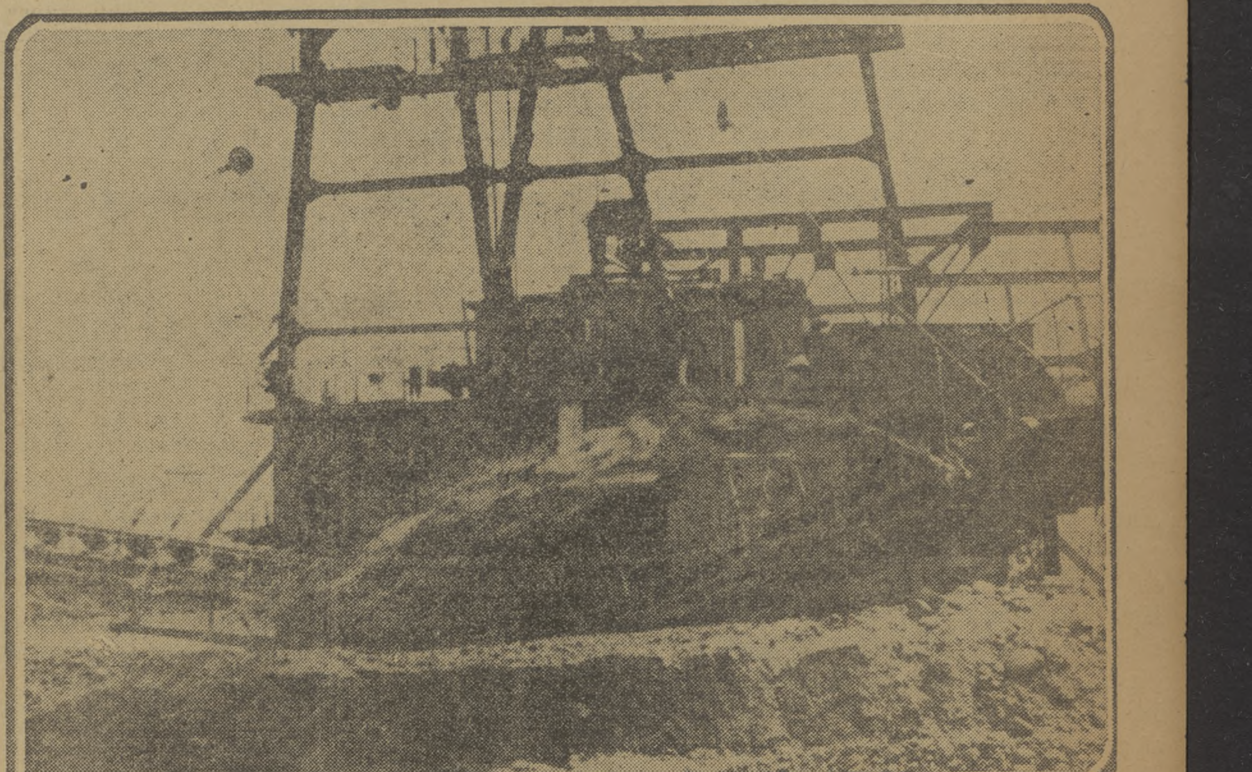
Czytajcie Dziennik Chicagoski

ZIMA PRAWDZIWYM RAJEM DLA NICH.



Rycina przedstawia białe niedźwiedzie w nowy ogrodzie zoologicznym jaki budują w Riverside. Czem chłodniej tem lepiej dla nich. Jeśli kto, to one napewno z niecierpliwością oczekują zimy.

TU SIĘ "ROBI" ZŁOTO.



Skupowanie złota przez rząd, po wyższej cenie niż na rynku światowym, sprowadziło duże ożywienie na złotodajnych terenach w Ameryce. Na rycinie droga używana przez jedną z kompanij kopalnianych w górnej Dolinie Sakramento w Kalifornji.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

O Stuprocentowych Polakach Pana Konsula.

W Indiana Harbor odbywał się polski obchód narodowy dla uczczenia pamięci K. Pułaskiego, na którym to obchodzie miał nieszczęście przemawiać pan konsul Lipaczyński. Powiadamy miał nieszczęście, albowiem dzisiaj pewnie żałuje, że przemawiał, a że on właśnie przemawiał a nie gen. konsul p. Zbyszewski, jak to pierwotnie doniesiono, dowodzi list p. konsula Lipaczyńskiego, który się „przyznał" do przemawiania, ale rzekomo nie do takiego, jak podano w sprawozdaniu.

Pisma polskie zamiejscowe winny sprostować pierwotną wiadomość tak, jak ją sprostował sam p. konsul Lipaczyński, i nie wkładać w usta konsula Zbyszewskiego tego, co mówił konsul Lipaczyński.

Ale co powiedział konsul Lipaczyński?

Że „należy nam zapomnieć o stuprocentowości Polaków w Ameryce a rozpocząć silną propagandę za umiejętnem amerykanizowaniem się. Nie znaczy to — mówił konsul Lipaczyński — abyśmy zupełnie zapomnieli o sprawach narodu polskiego, lecz abyśmy więcej czasu i energji poświęcali sprawom lokalnym, obchodzących cały naród amerykański. Zdziwicie się może, że tak do was przemawia przedstawiciel rządu polskiego, że tak do was mówi żołnierz polski — tak jednak do was mówi cała Polska. My chcemy widzieć w Polonji amerykańskiej Amerykanów polskiego pochodzenia, chcemy widzieć naszych rodaków na stanowiskach rządowych, na stanowiskach kongresmanów i senatorów, chcemy widzieć naszych ludzi tam, gdzie słowo ich będzie słyszane przez wszystkich obywateli amerykańskich. Polska dziś nie żąda jałmużny od wychodźców — żądamy głosu w ciałach ustawodawczych tej wielkiej republiki, gdy nasza sprawa znajdzie się na kalendarzu międzynarodowym... Ja jako konsul, jako przedstawiciel Polski, nie mogę zabrać głosu w kongresie, ale wy obywatele, wy kongresmani możecie swobodnie wypowiedzieć się na arenie politycznej w naszej polskiej sprawie... My w Polsce nie chcemy widzieć was paradujących z chorągiewkami po ulicach miast amerykańskich, my chcemy was widzieć pomiędzy Amerykanami, chcemy was widziać jako Amerykanów polskiego pochodzenia"...

Jak zaznaczyliśmy na początku, słowa powyższe włożono pierwotnie w usta konsula generalnego p. Zbyszewskiego, ale zaraz na drugi dzień sprostował to sam pon konsul Lipaczyński, który doniósł, że „informacje podane w niczem nie odpowiadają prawdzie"... „treść przemówienia została mylnie zrozumiana i przeinaczona"... ale na czem polega przeinaczenie i mylne zrozumienie, pan konsul nie objaśnił, usprawiedliwiając się krótką pamięcią.

Nie sprostował też ani poprawił nic gdy mówi, że „informacje podane w niczem nie odpowiadają prawdzie". Jedną tylko fałszywą informację poprawił, mianowicie tę, że przemawiał nie konsul generalny T. Zbyszewski, lecz p. konsul Lipaczyński. Sprostowanie to stosunkowo drobne z tego względu, że przemówienie pod względem treści i patosu pasowało jak ulał właśnie do p. konsula Lipaczyńskiego a nie do kogo innego.

Pan konsul Lipaczyński istotnie przemawia bardzo często i trudno mu spamiętać wszystkie swoje mowy. Dlatego sądzimy, że lepiej będzie dla niego, dla konsulatu i dla nas, żeby sobie mowy pisał i gotowe kopje rozdał między sprawozdawców a wtedy z pewnością nie będzie co prostować. Dziś zgodzić się pan konsul musi, że wszyscy będą pod wrażeniem tego, co słyszeli z mowy.

Smiemy mocno wątpić, żeby cała Polska, żeby Żołnierz Polski mówił do Polaków „amerykańskich" tak, jak przemawiał p. konsul Lipaczyński w Indiana Harbor.

Pan konsul powiada, że Polska nie chce naszych chorągiewek i parodowania z niemi po ulicach miast.

Był tu niedawno dyr. Lenartowicz, który oglądał zdjęcia fotograficzne z takiego właśnie paradowania z chorągiewkami i pytał się, czemu nie robimy ruchomych obrazków z tych parad i nie posyłamy ich do Polski, żeby tam WIDZIANO, jak i co się tutaj robi. Powiedział dyr. Lenartowicz, że przemówiłoby to bardzo silnie do braci za oceanem. Tymczasem p. konsul Lipaczyński mówi nam teraz, że Polska nie chce naszego paradowania z chorągiewkami.

Pan konsul nie wie, że właśnie to paradowanie przez dziesiątki lat, że właśnie te chorągiewki sprawiły, że gdy szli synowie Polski rozkuwać kajdany Matce-Ojczyźnie, to poszli tam najlepsi synowie wychodźtwa tutejszego. Pan konsul nie wie, że owo paradowanie i chorągiewki zachowały nas takimi, jakimi dzisiaj jesteśmy i sprawiły, że pan konsul ma możność do nas przemawiać. To, między innemi, chorągiewek zasługa, Panie konsulu, i tych parad po ulicach i parkach, których Polska — zdaniem Pana, — nie chce.

A może pan konsul Lipaczyński chce zamienić chorągiewki na mundury Ligi Morskiej i Rzecznej?

Hitler o Dwóch Twarzach.

Hitler ma jedną twarz dla zagranicy a drugą dla Niemiec. Tak sądzi o nim były prezydent Francji Aleksander Millerand, który w artykule dla prasy hearstowskiej cytuje grzechy, jakich Niemcy dopuściły się wobec Traktatu Wersalskiego.

Polityk francuski przypomina, że autorzy traktatu podporządkowali ideę rozbrojenia idei bezpieczeństwa. Prawdą zatem jest, co Niemcy piszą, że wszyscy się godzili rozbroić dobrowolnie, a teraz żąda się tego rozbrojenia tylko od Niemców, ale Niemcy przemilczają o warunkach tego rozbrojenia, mianowicie o bezpieczeństwie.

Pan Millerand dowodzi na przykładach, że Niemcy gwałciły Traktat Wersalski od samego początku, że od samego początku dokonywały tajemnych zbrojeń, wobec czego sprawa rozbrajania a nawet ograniczania zbrojeń natrafiała na bardzo poważne przeszkody.

Przypomnieć trzeba, że autorzy Traktatu Wersalskiego przyjęli winę Niemców za wywołanie wojny światowej jako podstawę dla Traktatu jakoteż dla następstw traktatowych. W pierwszej chwili Niemcy przyjęli tę zasadę, jednakże wkrótce rozpoczęli gwałtowną kampanję przeciwko nazywaniu ich winowajcami wojny światowej. I przyznać trzeba, że udało się Niemcom w poważnym stopniu osłabić dawniejszą winę.

Osiągnąwszy częściowe powodzenie, Niemcy nie spoczęli, nie zatrzymali się na niem, ponieważ „bunt" niemiecki przeciwko nazywaniu ich sprawcami rzezi niebywałej w dziejach ludzkości był nie celem dla Niemców, lecz środkiem do osiągnięcia celu — dowodzi p. Millerand. Odrzucenie winy za wywołanie wojny musiało tedy prowadzić Niemców do zbrojenia się, a ponieważ zabronione im było w Traktacie, więc zbroli się tajemnie.

Dzisiaj kanclerz Hitler powiada światu, że Niemcy nie chcą wojny, że są pokojowo usposobione, że wystąpiły z Ligi Narodów i opuściły konferencję rozbrojeniową rzekomo dlatego, że się tam wciąż tylko gada a nic nie robi." Innemi słowy kanclerz Hitler mówi światu, że tylko on chce naprawdę pokoju, podczas gdy inni w Genewie wzajemnie się oszukują.

Kanclerz Hitler nie pomija też sposobności, żeby podkreślić, iż Niemcy chcą żyć w zgodzie z Francją a nawet z Polską, z której istnieniem, jako państwa Niemcy muszą się zgodzić — jak to powiedział pan kanclerz kilka dni temu. Ale te zapewnienia dziwnie brzmią, gdy się czyta książkę kanclerza Hitlera „Mein Kampf", która dla Niemiec hitlerowskich jest dzisiaj tem, czem przez długie lata był dla socjalistów „Das Kapital" Marxa. Autor „Mein Kampf" twierdzi, że „nie da się niczego osiągnąć drogą burżuazyjnych cnót i porządku." On żąda „sześciu miljonów młodych, zdolnych i dobrze wyćwiczonych mężczyzn, zapalonych fanatycznym patrjotyzmem, w których wykształceniu i wychowaniu wielką rolę będzie odgrywała agresywność."

Poco Hitlerowi tych sześć miljonów ludzi zapalonych patrjotów agresywnych? Poco w uniwersytetach niemieckich wprowadzono katedry nauk wojskowych i różnych umiejętności militarnych? Czy poto, żeby świadczyły one o pokojowości Niemiec, o ich pragnieniu rozbrojenia się, o ich chęci życia z sąsiadami w pokoju? Czy świat może przejąć się zapewnianiami pokojowemi Hitlera w jego mowach obliczonych na konsumcję zagranicy podczas gdy w tym samym czasie wszyscy w Niemczech studjują „Mein Kampf" i starają się nauczyć wszystkiego na pamięć?

Kanclerz Hitler ma jedną twarz dla kraju a drugą dla zagranicy.

NAD GROBAMI...

Nad grobami, nad smutnymi
Szumią drzewa uroczyście,
Wicher chwieje światłem lampek
I unosi zwiędłe liście.
Blady księżyc cmentarz stroi
Promieniami srebrzystymi
I ulata anioł wspomnień
Nad grobami, nad smutnymi.

Nad grobami, nad smutnymi
Płyną rzewne łzy tęsknoty,
Z pod welonu żałobnego
Błyśnie blada twarz sieroty.
Ciche skargi, ciche łkania
Drżą tonami echowymi
I unoszą się w powietrzu
Nad grobami, nad smutnymi.

Nad grobami, nad smutnymi
Chyli skronie tłum w zadumie,
Zda się, słychać znane głosy
W jękach wiatru, w liści szumie,
Zda się, płyną drogie twarze
Przed oczyma stęsknionymi
I w jesiennej mgle znikają
Nad grobami, nad smutnymi.

Nad grobami, nad smutnymi
Gasną lampki konające —
Uleciały w dal westchnienia,
Wsiąkły w ziemię łzy gorące.
Tylko brzozy rozpłakane
Szumią liśćmi pożółkłymi..
Znowu pusto, znowu głucho
Nad grobami, nad smutnymi.

Or-Ot (Artur Oppman).

Anglicy o Polsce i o Europie.

Poczytne pismo „Sunday Dispatch" zamieściło w tym samym numerze artykuły dwu wybitnych polityków angielskich o stosunku Anglji do problemów polityki europejskiej w chwili obecnej. Są to artykuły Lloyda George'a i Churchilla. Rzecz znamienna: opinje ich idą w dwu wręcz przeciwnych kierunkach. Lloyd George pisze:

„Zbrojenia niemieckie odbywały się dotąd pod kierunkiem inteligencji niemieckiej. Teraz wpływ ten chce przejąć Francja. Polska jest także włączona do nowej Ententy. Dyktator polski, marsz. Piłsudski, został zaproszony do Rosji na uroczystość 16tej rocznicy rewolucji sowieckiej, którą obchodzić będzie czerwona armja.

A to dowodzi, że Stalin pragnie ustalić przyjazne stosunki z Polską, i że w konsekwencji Niemcy nie będą mogły liczyć na pomoc rosyjską, gdyby zechciały zaatakować Polskę.

Celem Bismarcka było usunąć Rosję z Europy, odwrócić ją od spraw Zachodu. Dziś Rosja dąży ku temu, by stać się mocarstwem europejskiem."

Ex-sojusznik Francji, potem wielki pacyfista, który na Polskę niegdyś rzucał gromy z powodu jej rzekomo nadmiernej wojowniczości, powinien być, zdawałoby się, zadowolony, że Niemcy w swojej napastniczej tendencji zostały izolowane, że agresywna również do niedawna Rosja Sowiecka staje się, jak on sam stwierdza, elementem pokoju. Nawet z punktu widzenia interesów Imperjum Brytyjskiego lepiej chyba, że Rosja, wbrew koncepcji Bismarcka interesuje się w tej chwili Europą raczej, niż sprawami Dalekiego Wschodu, w Indjach np.

A jednak! niezbadane są drogi logiki politycznego ex-czarodzieja. P. Lloyd George'owi to się wszystko nie podoba. P. Lloyd George oświadcza, że jest tem wszystkiem „znużony i zdegustowany", że to europejskie „ragout" mu nie smakuje. Pełen tedy niesmaku i ściśle z nim związanej melancholji, radzi i Anglji pójść za swoim przewodem i powrócić do... wspaniałego odosobnienia (splendid isolation).

Inaczej p. Churchill, polityk na szczęście, tak „wspaniale" nie odosobniony. Stwierdza on:

„Nazi" nie chcą równości zbrojeń. Chcą armat. I robią je...

Nie jest jednak jeszcze za późno na ratowanie sytuacji. Francuskie i polskie wojska są, na szczęście, dość silne, by militaryzm niemiecki utrzymać w szachu."

Należy, dowodzi dalej, zachować równowagę między państwami pokojowemi, do których autor zalicza Anglję, Francję, Polskę, Jugosławję, Czechosłowację i Rumunję, a temi, które nazywa „potencjonalnie wojowniczemi" i za które uważa Niemcy, Włochy, Rosję, Austrję i Węgry. W tym celu „należy najusilniej zachęcać Anglję, Francję i Polskę do powiększenia zbrojeń, ażeby mogły, w obrębie swoich granic, żyć w bezpieczeństwie i pokoju."

To jest przynajmniej mowa jasna. Ale czy odpowiadają jej czyny?

Jeden kraj, dwaj politycy, dwie opinje. Oto ilustracja tej wielotorowości polityki zagranicznej niektórych państw europejskich, na jaką niedawno zwrócił uwagę Dmowski. I oto m. in. wytłumaczenie, dlaczego ich powojenna polityka (Anglji zwłaszcza...) jest w rezultacie taka zygzakowata, nietwórcza i—bezsilna.

Święto Umarłych.

Kościół katolicki szanując wszystko, co szacunku godne, nie mógł nie pochwalić ogólnej wiary ludów w przyszłość i obcowanie z duszami, a nawracając one narody już mu łatwiej było je przekonać o pośmiertnem życiu i nieśmiertelności. Wsparty zaś na powadze Boskiej sam wierząc i nauczając, że oprócz nieba i piekła jest trzecie, pośrednie miejsce dla dusz, gdzie tylko do czasu karanie cierpią, i że im modlitwami i dobrymi uczynkami pomóc możemy, nie mógł się znów nie zgorszyć krwawymi ofiarami i objatami u pogan; zniósł więc, co było nagannem, a kierując się uczuciem Chrystusowej miłości i naturalnym popędem ludów ustanowił raz do roku uroczystość wspomnienia wiernych zmarłych albo Dzień Zaduszny.

Już w IIgim wieku po Chrystusie mamy o tym dniu wzmiankę w Tertuljana, jednakże nie było jeszcze o nim powszechnego — jak dziś jest — prawa. Marcin Polak przypisuje takowe Bonifacemu IV. roku 607; lecz to tylko pewna, że św. Odylon, opat kluniaceński r. 998 po wszystkich swoich klasztorach naznaczył stale, jako Dzień Zaduszny, obchodzić dzień 2-go listopada, nazajutrz po Wszystkich Świętych, co się do dziś praktykuje.

Zapewne, że nigdy w roku ludność nie wygląda poważniej i smętniej, jak w owym dniu. Już w wigilję przejmują do głębi duszy żałobne nieszpory i ów katafalk w oczach ludu wzniesiony na środku kościoła. A podczas procesji, gdy kapałn kropi święconą wodą, kogoż nie przejmie dreszcz na te słowa: „Dzień, ów dzień gniewu Pańskiego"?

Nazajutrz, to jest w sam Dzień Zaduszny, snuje się od rana zamyślony ludek po kościołach i zamiast pogańskich „dziadów" i „objat", zamiast styp z legumin i napojów na kurhanach nieboszczyków, katolicy modlą się wspólnie za nich, aby im Bóg darował kary czyścowe; rozdzielają jałmużnę pomiędzy ubogich i skromnym lecz serdecznym datkiem przyczyniają się do podniesienia świetności obrzędów. Kapłani znowuż grozą zaklinań i czarodziejskich wywoływań nie straszą ludu, jak w bałwochwalstwie, ale w pośrodku wiernych swych braci wznoszą za dusze zmarłych najczystszą ku niebu ofiarę, modlą się i innych do modlitwy zachęcają. Cóż za różnica pomiędzy Grekami, Egipcjanami, Indjanami, itd., a Kościołem katolickim? Tam ciemnota i barbarzyństwo — tu miłość i modlitwa; tam krew i płomień — tu niekrwawa ofiara, tu dziecko łzę cichą upuści na grobie ojca i matki; tu rodzice westchną żałośnie za swoim synem i córką; tu brat za siostrą, siostra za brata, przyjaciel za duszę przyjaciela żebrze u stóp krzyża litości— a wszystkich żywych i umarłych — łączy jedno ogniwo, jeden wieniec złożony z takich światów, jak: wiara, nadzieja i miłość, a wzbija ku niebu takie skrzydło, jak modlitwa!

Tam za miastem w wigilję Dnia Zadusznego zbierają się liczne tłumy wiernych na cmentarzach i kładąc na grobach wieńce i kwiaty lub zapaliwszy świece albo lampy modlą się za dusze zmarłych swych krewnych lub drogich osób, a modlą się serdecznie i gorąco, jak serdecznymi są te łzy, co im w oczach błyszczą, jak gorącym jest ten płomień świateł gwiaździstych, który z cmentarzy i posępnych mogił — czarujące sprawia zjawisko.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W SĄDZIE.

Sędzia. — Jaki miałaś pani powód, żeś nazwała tego tu pana starą małpą?

Oskarżona. — Powód? Niech pan sędzia sam na tę gębę popatrzy.

KOBIETKA.

— Mężczyźni za mną szaleją. Ciekawa rzecz, czy będzie tak samo, jak się zestarzeję?

— Poczekaj jakiś roczek, najwyżej półtora, a przekonasz się o tem.

Poradnik Dobrego Zdrowia

MLEKO JAKO CZĘŚĆ REGULARNEJ DIETY.

Naukowe badania i doświadczenia dawno już wykazały, że mleko jest tak potrzebne dla dorosłych, jak i dla niemowląt i dzieci podrastających. Liczne doświadczenia, przeprowadzone zarówno wśród ludzi, jak i zwierząt wykazały, że dieta mleczna przyczyniała się nie tylko do wydawania na świat zdrowszego potomstwa, ale oprócz tego przedłużała znacznie okres życia tych zwierząt, które miały zapewnioną codziennie większą dozę mleka.— Niedawno temu przeprowadzone badania w New Yorku dały te same rezultaty.

Fakt ten nie jest trudny do wyjaśnienia. Po pierwsze mleko jest „najdoskonalszą potrawą". Zawiera bowiem ważne mineralne składniki, a następnie tłuszcze i witaminy, konieczne dla organizmu. Jest łatwe do strawienia i przytem smaczne. Daje się łatwo kombinować z różnemi innemi potrawami.— Oprócz tego faktem również jest, że człowiek może dłużej i lepiej żyć na samem tylko mleku, niż na którymkolwiek innym artykule spożywczym.

Ale oprócz mleka musimy także spożywać jarzyny, owoce, kasze i mączne potrawy, mięso, lub też równoważniki mięsa jak ryby, kury i wogóle mięso z drobiu, lub jaja, aby w ten sposób zapewnić sobie zrównoważoną dietę. Musimy dołączyć do tego także chleb i masło. Gdy to wszystko będziemy odpowiednio kombinować z mlekiem, — wówczas zapewnimy naszemu organizmowi całkowity zapas opału.

Każdy człowiek powinien wypić, czy spożyć w inny sposób odpowiednią ilość mleka każdego dnia, t. zn. około kwartę dla dziecka i najmniej pół kwarty dla dorosłej osoby. Ma się rozumieć nie musi się spożywać mleko w stanie płynnym przez cały czas. Można n. p. użyć wyparowanego mleka, lub proszku mlecznego do gotowania. Aby się upewnić, że każdy ma zapewnioną odpowiednią ilość mleka, podajemy następującą tabelkę, wydaną przez Federalne Biuro Dzieci. Jedna wysoka puszka wyparowanego mleka równa się blisko jednej kwarcie świeżego mleka. Jedna kwarta mleka, pozbawionego śmietany, z dodatkiem półtorej uncji masła, równa się jednej kwarcie świeżego mleka. Pięć uncyj, a zatem nieco więcej niż jedna czwarta funta, amerykańskiego sera równa się jednej kwarcie świeżego mleka. A cztery i pół uncyj proszku mlecznego równa się jednej kwarcie świeżego mleka. W ten sposób można łatwo urządzić się w ten sposób, by każdemu w rodzinie zapewnić odpowiednią ilość mleka codziennie, przynajmniej połowę wymaganej ilości. A gdy się do tego doda szklankę mleka po każdem jedzeniu, wówczas jedna kwarta dziennie może być łatwo spożyta przez każdą osobę.

Bardzo dobrym zwyczajem, przyczyniającym się do wzmocnienia zdrowia, jest podawanie także sera przy kolacji. Jedna uncja sera równa się prawie jednej szklance mleka. Znaczy to, że w takim małym kawałku sera jest około 150 kaloryj ciepła. A przecież jest to tani sposób zapewnienia dla organizmu takiej ilości opału.

Zacznijcie od dziś dodawać więcej mleka do gotowanych potraw i podawać również mleko jako napój. Za pieniądze bowiem, jakie wydajecie na żywność, nie znajdziecie lepszych wartości pożywienia, jak właśnie w mleku i produktach mlecznych.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

KS. IGNACY POSADZY

Drogą Pielgrzymów

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

Ale p. Szuman jest nieubłagany. Czasami przed oczyma błyśnie mu 50-dolarówka. Czasem inna obietnica obije się o jego uszy. Daremnie. Stoi twardo, po poznańsku, Chrobrych obyczajem!

Wie przecież dobrze, że ci ludzie, to bez wyjątku sami handlarze ludzkich dusz. Pojadą do Polski, wezmą ślub, zabiorą dwie siostrzenice i znowu powrócą za Ocean. A wiadomo, w jakim celu.

Prócz tych szumowin są tu również Żydzi, którzy Polsce wstydu nie przynoszą. Cieszą się dobrą opinją a nawet na cele polskie niejeden składają grosz.

Polacy nasi sprawują się nieźle. Ale ciężkie przeżywają czasy. Ci, którzy pracują, zarabiają peza dziennie. Znaczna część pozostaje jednak bez pracy. Pracę znaleźć, to znaczy wygrać wielki los. Można i teraz gdzieś się „wkręcić". Trzeba jednak „kapatasowi" — przodownikowi, dać jakieś 15 pezów napiwku. Ale po miesiącu znowu z pracy wydalają i trzebaby nowe dawać napiwki. Źle więc, bardzo źle!

Widziałem ojców rodzin, co prawie bez zmysłów chodzili nad brzegiem Oceanu. Za ostatnie grosze wyjechali z domu, bo agenci obiecywali im złote góry. A teraz ani pracy, ani nadziei powrotu. Płakali przy mnie, jak dzieci. I morzu się żalili i niebu. Nieszczęśliwi wygnańcy!

W Montevideo odprawiły się dwie misje polskie. Jedna na przedmieściu Serro, druga w samej katedrze.

Jak Urugwaj Urugwajem, nigdy tu nie było polskiego nabożeństwa. I Montevideo nigdy nie słyszało śpiewu polskiego.

Zwłaszcza nabożeństwa misyjne, odprawione w katedrze na długo zapiszą się w pamięci naszych rodaków. Gromadzili się nasi w liczbie około tysiąca. Przynosili swą wiarę, nieco może osłabłą, i swój ludzki ból. I przed Bogiem się korzyli, i modlili się i śpiewali. I dusze im całkiem stajały od gorącości, i serca się zapamiętały w wielkiej lubości. Każdy nerw dygotał w błogiem rozmodleniu. Oczy weselem się jarzyły i radością. A z ust ich wydobywała się pieśń taka mocarna, prawie ogłuszająca, że aż mury prastarej katedry zadrżały z podziwu i uwielbienia.

I tak szło przez cztery dni, w późną noc. X. arcybiskup wzruszony tą wiarą Polaków, ich modlitwą i śpiewem, rozporządził, aby w niedzielę, 31 maja, Sumę odprawił polski ksiądz. A lud nasz miał śpiewać pieśni polskie.

I tak się stało. Przyszło dużo obcych, aby się przysłuchać temu dziwnemu nabożeństwu. Nasi spisali się nadspodziewanie. Wiedzieli bowiem, że ich śpiewu słucha sam dostojnik kościelny i te tłumy ciekawych, zebrane z całej stolicy. Pełnemi piersiami, a z mocą ogromną już nie śpiewali tyko, ale krzyczeli, jęczeli, że aż światła na ołtarzach drżały. A w końcu, tak się zwarli głosami i wiarą, że jakby jeden głos śpiewał i bił pieśnią ogromną, ze wszystkich serc rwącą — w niebieskie krainy.

Tegoż dnia Antoni Wilcz z pow. jarosławskiego przyjął Komunję św. o godz. 8 wieczorem. Cały dzień pracował naczczo, bo chciał przyjąć święty Sakrament, a pracy opuścić nie mógł. Więc i ten i inne fakty podawała prasa tutejsza i imię Polski sławiła serdecznie.

W Boże Ciało nasi wzięli udział w uroczystej procesji z polskim sztandarem. I śpiewali pieśni polskie i zadziwili całą okolicę.

Niezawsze docenia się dostatecznie znaczenia duszpasterstwa polskiego na wychodźtwie. Montevideo daje nauczkę! Byli tam różni wysłannicy czy oświatowcy, aby skusić element polski. Wysiłek daremny. A kilka dni zaledwie pobytu księdza polskiego zelektryzowały uśpione masy. I życie nowe w nie tchnęły, życie Boże i polskie. I Polska na tem zyskała, a sprawa Boża święciła triumfy.

XLI.

Z POWROTEM DO BRAZYLJI.

Ku brazylijskim lądom. Lepiej chlib ze solą. Polskie dusze na Oceanie. Rio Grande do Sul. Do krainy Zielonych Brzuchów. Tramwaj konny. Wspomnienia Pewuki. Procesja Bożego Ciała.

Był słoneczny dzień czerwcowy, gdy „Eubee" opuszczała wody urugwajskie, kierując się ku lądom brazylijskim.

Pasażerów mało, w klasie pierwszej zaledwie 12, a w drugiej ja sam, jak kołek. Czytam, to znowu spoglądam w dal zmroczoną, siną — tam, kędy Poznań i Ojczyzna ukochana. Raz poraz zbliża się gadatliwy steward i niestworzone opowiada rzeczy.

Często schodzę na pokład trzeciej klasy. Jedzie tam kilku emigrantów naszych. Opuścili „raj argentyński" i wracają do domu. Krakowiak Florjan ze Swieszyc, powiatu sandomierskiego, Mracin Niemiec z Okna, pow. skałackiego i Tomasz Biedziński z Oieka — nie posiadają się z radości. Nie mogą się doczekać chwili, kiedy znowu ujrzą ojczyste strony.

Cztery, pięć lat zdala od Polski, w wiekuistej zawsze włóczędze!

— Pepij chlib ze solą w Polsce, jak w tej Argentynie placek i okrasę — mawiają.

Na drugi dzień rano burza! Tubee przewala się z boku na bok. Fale z łoskotem uderzają o ściany i z przeraźliwym rykiem wpadają na pokład.

Mimo wszystko odprawiam Mszę św. na dolnym pokładzie. Przecież jutro już statek opuszczę. Niech się więc nasi ucieszą polskiem nabożeństwem. Dziwne to nabożeństwo! Ksiądz jedną ręką trzyma kielich, drugą się przytrzymuje, żeby się nie wywrócić. Po bokach klęczą ze świecami Marcin Niemiec i Tomasz Biedziński. Krakowiak Florjan trzyma ampułki z wodą i winem. Reszta również na klęczkach, żeby nie stracić równowagi.

Mimo gromów, mimo burzy śpiewają. Śpiewają z wdzięcznem sercem dla Boga, że ich wyrwał z domu niewoli i ku rodzinnym prowadzi brzegom. A pieśń ich dziękczynna płynie skroś te morskie odmęty i burze i gromy. Może ją Polska usłyszy, Ojczyzna droga!

„Eubee" zbliża się do brzegów. Pilot brazylijski bezpiecznie prowadzi nas do portu. Potem jeszcze zabieramy policję, cło i wszystkich innych prześladowców spokojnego podróżnika. Jeno, że te brazyluchy, to grzeczny naród. Wiecznie zadowoleni i uśmiechnięci, a uczynnni, jak się patrzy. Naprawdę tęskniłem za nimi, włócząc się ostatnio po obcych lądach i krainach.

Potem żegnam się z naszymi wiarusami. Trochę im zazdroszczę, że za trzy tygodnie już stąpać będą po polskiej ziemi. Ale i oni woleliby, abym jechał z nimi, boć i nabożeństwo mieliby codziennie i o rozmaitych rzeczach dowiedzieliby się nieco.

Rio Grande de Sul jest najbardziej na południe wysuniętym portem Brazylji. Miasteczko, położone nad zatoką, robi miłe wrażenie. Mieszkają tu również i Polacy. Coś około 2 tysięcy.

Jest to towarzystwo polskie dość ruchliwe. A w szkółce polskiej uczy dzieci p. Stabrowski z Poznania. Pan Czerny został profesorem łaciny w gimnazjum miejskiem. Za 6 lekcyj tygodniowo pobiera 600 milrejsów miesięcznie. Wacław Sienka jest restauratorem i dostawcą wina. Ruszają się więc nasi rodacy, jak mogą.

I znowuż w Brazylji! I znowuż „bom dia", „boa tadre" — i „como vae"! Ludzie się obejmują i klepią po plecach. Taki tu bowiem zwyczaj powitania. Nie słychać przekleństw i widać dużo wesela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Panna Jadwiga spojrzała na ojca, chcąc się go wzrokiem zapytać, czy pozwala na odpowiedź, pan Relski jednak błądził oczyma po polach, jakby zdumiony, że je widzi, zbliżywszy się tedy do pułkownika, szepnęła mu przyciszonym głosem:

— Tatuś to wszędzie ze sobą zabiera i nie rozstaje się z tem nigdy...

— Cóż to jest?

— To strzelba, stara strzelba...

Pan pułkownik zwrócił oczy na Relskiego i długo mu się dziwnie przyglądał, potem rękoma dotykał owiniętego starannie przedmiotu.

— To „jego" fuzja?

— Tak, ta sama, — odrzekła cichutko panna Jadwiga.

Pan Anastazy zadumał się przez chwilę i czoło mu na chwilę pociemniało, jak niebo, przez które przemknie chmura; po potem, gładząc ręką pakunek, lekko i miękko, mówił cicho:

— Niech pani bardzo na to uważa, panno Jadzienko, to jedno, co ojcu pani pozostało poza panną.

— Ja to wiem — odpowiedziała głębokim głosem panna Relska.

Od tego czasu mieszkali już przez dwa lata w domu pułkownika; Relski z córką zajął oficynkę, gęsto winem obrosłą, białą i malutką, jak pudełko, w niewielkim zaś dworku rezydował sam pułkownik ze swoim „sztabem", złożonym z trzech komilitonów, którzy na apel pana Anastazego zaraz po Relskich się zjawili. Rzekł im pułkownik:

— Krewni moi jesteście, bo krewny to jest ten, co się przez krew złączył. Jesteście dlatego bliscy krwni...

Trzech tych z różnych zjechało się stron świata: jeden z nich to pan Zaklika, ten, któremu pan Anastazy gromnicę własną kazał przywieźć, człowiek, chyba najsamotniejszy na ziemi, bo nietylko, że nie miał na świecie nikogo z bliskich i nikogo z dalekich, ani brata, ani syna, ale i siebie samego nie miał, bo nazwisko miał nieswoje, to bowiem, które teraz nosił, nadał sobie sam na wielkim sejmie, zwołanym w lasy, na dziwnym sejmie, który obradował w śmiertelnym głodzie i śmiertelnym chłodzie, wśród pogwizdu kul; nadanie krwią własną podpisał pan Zaklika i krwią własną przypieczętował tak dokumentnie, że zapomniał swojego nazwiska, a umiłował to nowe z całego serca. Biedę cierpiał ogromną, zanim go do swego tusculum powołał pan pułkownik, więc przybiegł rozradowany i wielkim hałasem napełnił dom, gdyż mówić zwykł głośno, wieść dysputy o byle co i stale przeczyć. Bieda go mocno nadgryzła, bo sypiał gdzie się dało i jadł, co tylko można było zgryźć resztką zębów, wieczysty włóczęga, którego jakieś nieukojenie gnało z jednego krańca świata na drugi, od Paryża do Chicago. Wszystkiem się już w życiu zajmował i wszystkich próbował zawodów, zbyt jednak uczciwie robił to, czego się gdziekolwiek podjął, aby mu pozwolono robić to długo; zastanawiał się pan Zaklika często nad tem, dlaczego byle chłystek i szarlatan z rąk mu łatwo wydziera pracę i na zastanowieniu się kończyło, pan Zaklika bowiem chciał roztrząsać sprawy zbyt zawiłe dla jego prostego serca. Aż się umęczył łażeniem po świecie, tem bardziej, że nogi sterał i wszystko się w nim zacierać poczynało. Poczęły go nachodzić chwile takiego piekielnego znużenia, jakie odczuwa człowiek, zabłąkany wśród śnieżnej zawiei; chciał odpocząć za wszelką cenę, położyć się na mrozie i słodko zasnąć, byle zasnąć. Aż go pan pułkownik Bolski za rękaw szarpnął, napisawszy mu serdeczny list; rzucił się stary, wygłodniały Zaklika, poszedł do kościoła i wyspowiadał się sumiennie, nie chciał bowiem, jak sam sobie oświadczył uroczyście, „ze zmazą jakąkolwiek na duszy wchodzić w szanowny dom," zabrał biedaczyna cały swój łatwo przenośny majątek w postaci dokumentu, (który świadczył, iż pan Hieronim Zaklika brał udział w jedenastu potyczkach ,że tam i tam był ranny, że taką i taką sprawował szarżę), wziął gitarę, stare, rozklekotane pudło, i pojechał.

Mimo bied nieszczęsnych, w czasach, kiedy mu dokuczliwy wiatr jesienny ostatni ciepły dech wywiewał z pod bronzowego paltocika, jednego tylko serca oszczędzając, które zawsze było ciepłe, nigdy pan Zaklika nie tracił humoru i zawsze mu po twarzy dobrotliwy błąkał się uśmiech, kiedy jednak stanął przed pułkownikiem, który do niego ramiona wyciągnął, znikł mu uśmiech z twarzy, która się nagle rozciągać poczęła i kurczyć, jak u dziecka, co za chwilę łzami się zaleje; pan Zaklika, przygarbion dotąd mocno i na kiju zwykle wsparty, wyprostował się się nagle jak struna, a usta drgać mu poczęły, chciał bowiem zameldować po formie swoje przybycie na wezwanie. Stał jak stary żołnierz długą chwilę, aż łzy, od jego wojskowych manier mocniejsze, pociekły mu po twarzy. Wtedy się dopiero załamał, zmalał nagle i skurczył i zwalił się do nóg pana Anastazego, za kolana go ujął i łkał.

Nie mógł go pułkownik dźwignąć z ziemi, więc tylko burczeć począł miękkim, dobrym głosem:

— Tak to się ze mną witasz, panie Zaklika? Tom sobie na to zasłużył? To ty płaczesz, zamiast się cieszyć? Z zawiasów wypadłeś, czy co?

— Stare żelaziwo jest dusza... — chlipał pan Zaklika.

— A z ciała to też stary kabat się uczynił — przerwał mu pułkownik — ale cię odżywię, towarzyszu, odżywię. Co moje to i twoje. Tylko mi nie dziękuj, bo się pogniewam... A nie pamiętasz to już tego, panie Zaklika, jakeś mi ostatniego suchara oddał, a sam toś śnieg jadł garściami? He?

— Spleśniały był suchar, — rzecze pan Hieronim.

— Ale serce nie było spleśniałe... Teraz to się z towarzyszami przywitaj, bo się ich tu zebrały niedobitki.

— Sarnowski może jest?

— Sarnowski? Czekaj, no, co to się z nim stało? Konie biedaka roztratowały na ulicy, trzy lata temu, w Paryżu... Gazety sprzedawał, czy coś takiego... Ot i los... Ale zato Relski tu jest Tomasz i córkę ze sobą przywiózł... Jeśli ty go, panie Zaklika, nie rozruszasz, to chyba już śmierć go jedna rozrusza...

— Czyżem aż tak do śmierci podobny?

— Gadaj sobie zdrów, na wojnębyś jeszcze poszedł... Dajże mi skończyć... Jest tu i profesor Rajda i szewc kochany, pan Kusztyk... Przypominasz sobie?

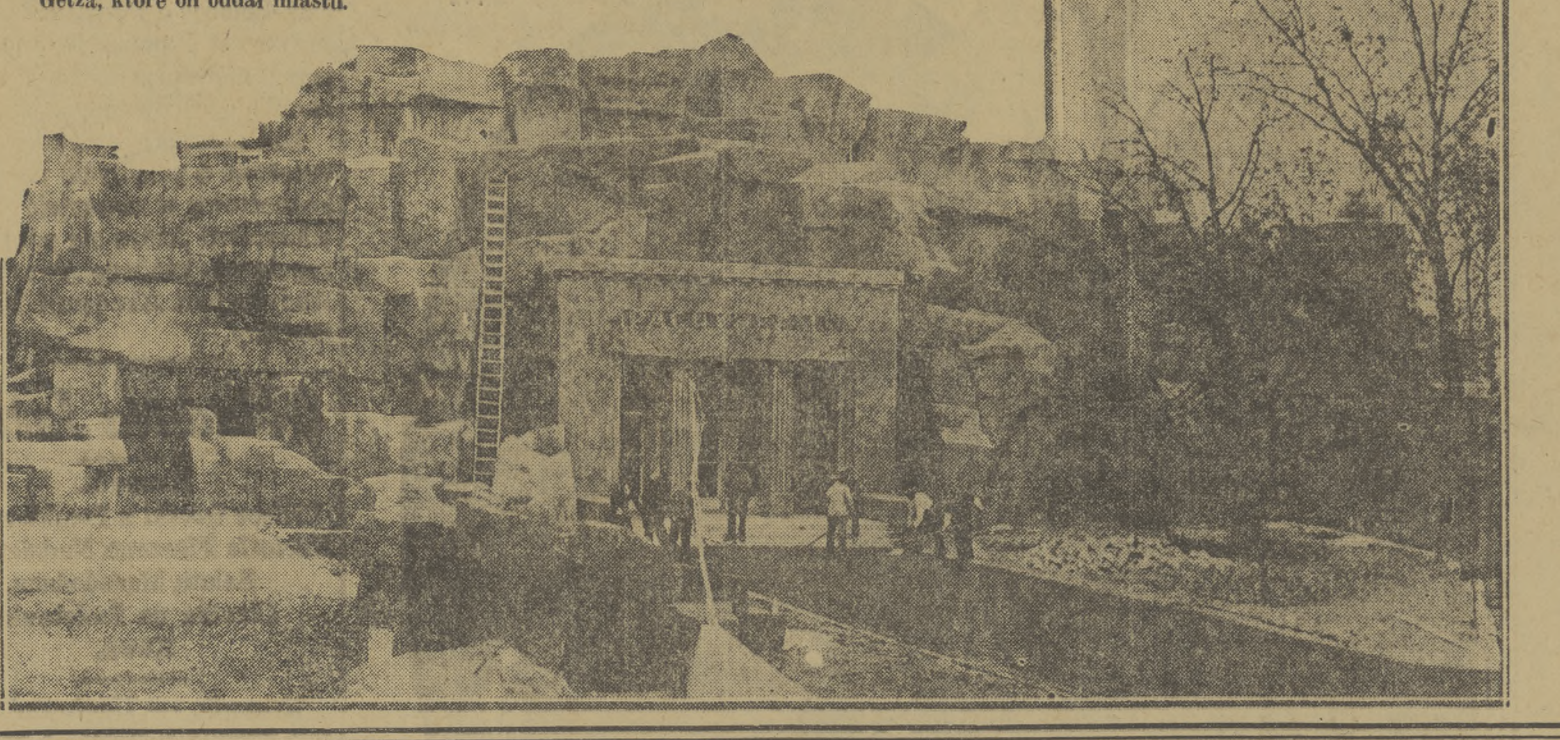
— A któżby ich nie pamiętał?

Poszedł więc czem prędzej witać się pan Zaklika z wielką rezerwacją z Relskim, któremu twarz nie drgnęła, oczy zato żywiej błysnęły, z niezmiernym szacunkiem z panną Jadwigą, z radością wielką z Kusztykiem i Rajdą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pałac Dla Słoni i Innych Gruboskórnych Zwierząt.

W nowym ogrodzie zoologicznym w pobliżu Brookfield budują pałac dla słoni i innych gruboskórnych zwierząt. W tym pałacu znajdować się będą także zwierzęta Jerzego Getza, które on oddał miastu.



Żołnierskie Zaduszki.

„I będą świadczyć w kurhannym dole
Spoczywające synów polskich kości,
Że przez ofiary ,trud i życia bóle
Szli ku zwycięstwu i szli ku Wolności".

(Napis na jednym z wiejskich cmentarzyków wojennych.)

*

A kiedy w Polsce rozdzwonią się wszystkie dzwony, kiedy zerwie się lud mnogi i podąży nieść pokłon jednemu, który zwie się Nieznany, kiedy „pod triumfalnym łukiem" spocznie w stolicy trumna uwieńczona— poślijmy myśli i ku tym cichym mogiłom, co rozsiały się po polskich polach, górach i dolinach, niepamiętane, nieopłakane.

Wicher odrzucił precz zeschły wianuszek ziół, który jakaś ręka pobożna w lecie uwiła — deszcze zmyły napisy, czas krzyżyk lichy w ziemię wkopał i burzanom na grobie rozplenić się pozwolił.

Jesień zrzuca na mogiłki liś po liściu, aby prędzej rósł całun zapomnienia.

Zakwitnie tylko czasem na kurhanie kwiat jakiś spóźniony, który przypomniał sobie wiosnę, albo ptak przygodny, jak umie, na krzyżu wyśpiewa pozgonne, a niewidzialny pajączek nitką wiotką oplecie mogiłę, jedną z drugą powiąże, aby ostatni pogodny ranek listopada mógł na niej rozwiesić brylanty, przez nikogo nie podziwiane. Oto cała ozdoba i wszystka chwała opuszczonych.

To — między ludźmi, wobec świata żyjących. A między nimi? Czarna ziemia-matka już wszystkich w swym uścisku zrównała. Niema tam młodych i starych, urodziwych i szpetnych, bogatych i nędzarzy — niema sławnych i nieznanych. Kim byli zmarli na ziemi — już tylko między żyjącymi, w ich księgach, papierach, rejestrach na ich tablicach i nagrobkach wiadomo. Przez nich zrobione — dla nich tylko dowody te istnieją.

Pod ziemią jedna wszystkim dola — proces rozkładu i jedna wszystkim przyszłość — proch. Po trzynastu latach w łonie ziemi niewiele już oni różni od tych, których kości mogiły powstańcze kryją, tych co zostali w piaskach pod piramidami i na San Domingo — albo i tych, co tam na szlaku moskiewskim i tureckim w kurhany dalekie się pokładli.

Niema szarż, ani imion — niema ludzi, jako jednostek. — Jest jeno jedna, nieubłagana prawda ludzkości — walka o byt, która narodom od wieków pałkę, dzidę, miecz, albo karabin do rąk wkładała — i jest jedna wielka idea, co ludom nowe światu pokoju i miłości ukazuje — ofiara. Oni wszyscy już nie sobą są, a symbolami tej ostatniej.

A więc ten, co do stolicy na najdostojniejszym jedzie rydwanie — to już nie ów zaginiony, którego nazwiska odcyfrować się nie dało w chaosie pobitewnym — nie ten, który przypadkowo reprezentuje to lub inne pobojowisko.

On ich wszystkich delegat i wybraniec. Z ciała i duszy ten sam, zewnętrznie — szkielet, duchowo — obraz walki, miłości i ofiary. Delegat tych z cmentarzyska lwowskiego i ze wszystkich najmłodszych Polski pobojowisk — delegat tych z pod Miechowa i z pod Ostrołęki — z nad Berezyny i z pod Wiednia i z pod Grunwaldu... Ze wszystkich jeden — żołnierz nieznany. Żołnierz, na którego Polska wiek przeszło czekała w męce i tęsknocie, wierząc, że będzie tem, czem był naprawdę. A że spełnił jej wiarę — dziś mu Polska dziękuje.

Od dnia tego, ilekroć ranny świt o p r o m i e n i zarośnięte chwastem, zapomniane mogiłki nieznanych — będzie na nich jasno nietylko od tego słonka, co wszystkim jednako świeci i nie same rosy błyszczące i kwiaty dzikie będą je zdobiły. Padnie na nie blask inny, którego chmury nie zasnują, i zalśni świetność, jakiej nie zniszczą deszcze ni burze: blask od tego panteonu chwały, co skryje jednego z nieznanych i od tych upominków serca i czci, jakie mu Polska cała w darze złożyła.

A każdy liść jesienny już nie wyrazem zapomnienia będzie, ale obrazem mijających lat, który oprze się granitowy pomnik chwały polskiego żołnierza. I przypominać będzie owych nieznanych, który w proch starła wojna i czas, lecz śmierć ich stała się ostoją nowych sił i podkładem młodego, powstającego życia.

M. Grekowicz-Hausnerowa.

Z ROCZNEGO POSIEDZENIA FUNDATORÓW WYŻSZEJ SZKOŁY ŚW. TRÓJCY.

W ubiegłą niedzielę, po południu w gmachu Wyższej Szkoły św. Trójcy, odbyło się zapowiedziane roczne posiedzenie Fundatorów tejże uczelni. Zebrało się przeszło sto osób, członków tegoż stowarzyszenia, oraz reprezentantów organizacji i towarzystw, które z racji większych donacyj na budowę Wyższej Szkoły miały prawo takiej reprezentacji. Wśród reprezentantów kilkunastu towarzystw byli także reprezentanci naszych wielkich organizacyj. Związek Narodowy Polski reprezentowała pani Magdalena Milewska; Zjednoczenie reprezentował dyrektor Franciszek Kempa; a Macierz Polską reprezentowali prezes Wojciech F. Soska i dyrektor Władysław Imbiorski.

Posiedzenie zagaił prezes Wł. W. Wieczorek lecz ponieważ z ważnych przyczyn nie mógł pozostać na posiedzeniu, więc po odczytaniu i przyjęciu protokółu uwolnił się a miejsce przewodniczącego zajął wiceprezes X. Jakób Organiściak ze South Chicago.

Wysłuchano sprawozdania następujące: Z działalności dyrekcji Stowarzyszenia sprawozdał sekretarz Wojciech J. Danisch; finansowe sprawozdanie z dochodów i rozchodów Wyższej Szkoły św. Trójcy zdał X. proboszcz Kazimierz Sztuczko, C.S.C.; sprawozdanie z działalności w Wyższej Szkole zdał Brat Maksimus, C.S.C., pryncypał tejże uczelni.

Za Tow. Pań Opieki Wyższej Szkoły sprawozdała pani Józefa Lisewska; a za Stow. Alumnów sprawozdanie zdał Michał Rudnik. Pani Anna Schweda powiadomiła obecnych o pracy przedsięwziętej przez Osadę No. 69 Zjednoczenia, która to Osada krząta się około zebrania tysiąca dolarów na rzecz burs Wyższej Szkoły św. Trójcy dla niezamożnych uczniów. Sprawa burs była najgłówniejszą częścią obrad i postanowiono by dyrekcja Stow. zajęła się jak najenerśiczniej w zdobywaniu ofiar na ten cel. W obecnym roku czterech uczni pobiera bezpłatne kursa na konto tych burs, na które złożyli: Niewiasty Różańcowe z par. św. Trójcy $100, Klub Obywatelek z Trójcowa $100, Klub Obywatelek z Trójcowa $100, Wiel. X. J. Zwierzchowski $10 i $24.88 z zabawy urządzonej przez dwóch byłych uczni Wyższej Szkoły. Prócz tego jest kilka deklaracyj.

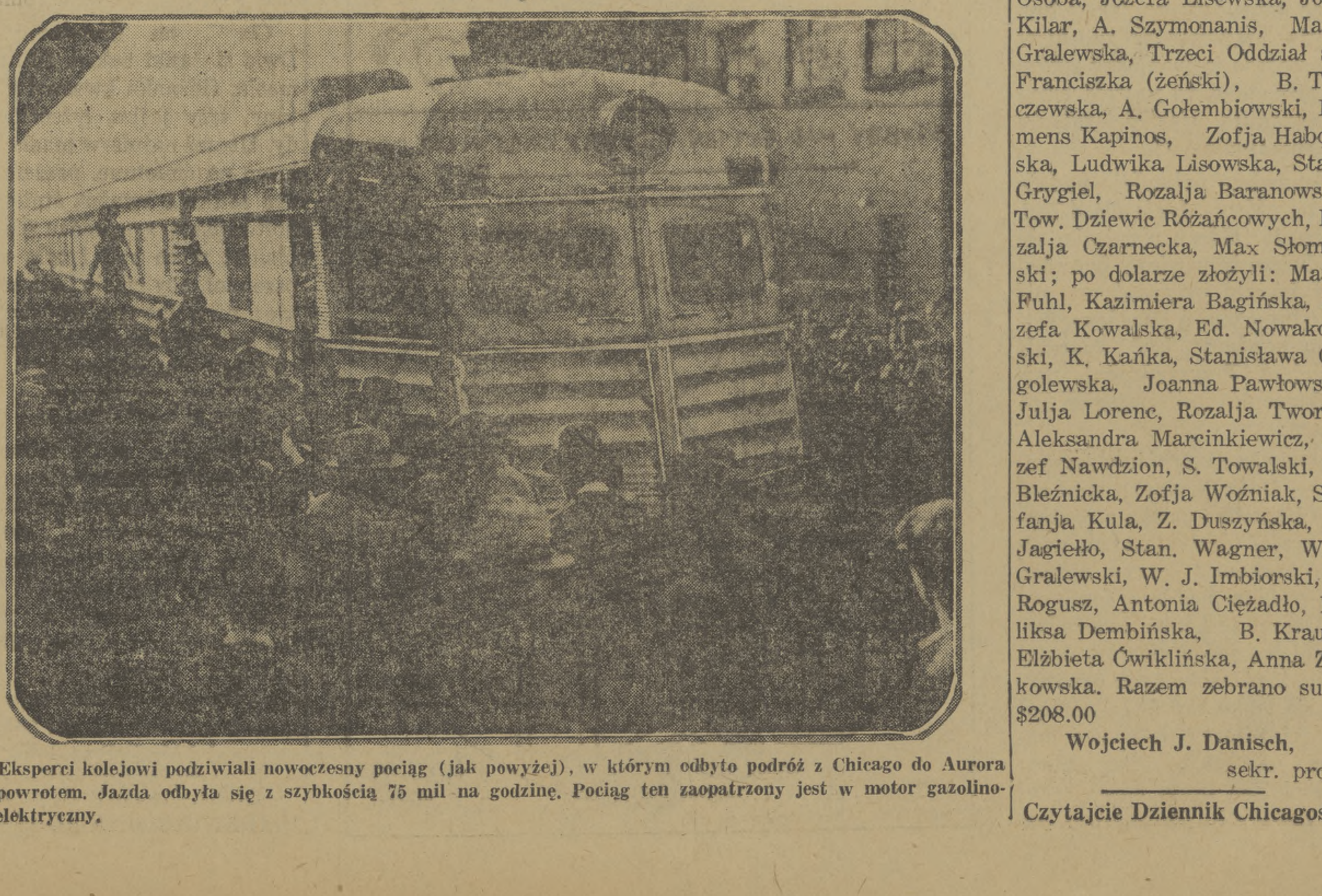
Dalej polecono braciom nauczycielom projekt założenia Stowarzyszenia wspólnego rodziców uczniów i nauczycieli, dla obopólnego omawiania spraw tyczących się uczniów, a w końcu wybrano na trzy lata do dyrekcji pięciu dyrektorów Stowarzyszenia na miejsce kończącego się terminu. Wybrani zostali: X. Franciszek Nowakowski, S.C.S., Antoni Lisowski, Michał Rudnik, Anna Schweda i Marja Olejniczak, na tem posiedzenie odroczono. Zebrali się dyrektorzy Stowarzyszenia obierając ścisły zarząd Stowarzyszenia i dyrekcji w osobach: Władysław Wieczorek, prezes; X. J. Organiściak, wiceprezes; Wojciech J. Danisch, sekr. prot.; Józef Słupkowski, sekr. fin.; pani Magdalena Milewska, kasjerka.

Wszyscy uczestnicy posiedzenia rocznego, na zaproszenie X. proboszcza Kaz. Sztuczki, C.S.C., udali się do kafeterji na kolację, gdzie przy mile spędzonym czasie obecni złożyli następujące ofiary na budowę Wyższej Szkoły św. Trójcy: — Po $25 Wiel. Księża z Trójcowa przez Superjora Wiel. X. Romana Marciniaka, C.S.C.; po $15 złożyli: Standard Casket i Cofin Co. i X. Jakób Organiściak; po $5. złożyli: W. W. Wieczorek, Anna Schweda, Marja Olejniczak, Wojciech F. Soska, Magdalena Milewska, C. A. Turlo, W. J. Straube, Tow. M. B. Szkaplerznej, Feliks Jabłoński, S. Dylewski, Walenty Dudek, Tow. Adoracji N. S., Bolesław Żurowski, J. L. Wiśniewski; po $2. złożyli: Pewna Osoba, Józefa Lisewska, Józef Kilar, A. Szymonanis, Marja Gralewska, Trzeci Oddział św. Franciszka (żeński), B. Tarczewska, A. Gołembiowski, Klemens Kapinos, Zofja Habowska, Ludwika Lisowska, Stan. Grygiel, Rozalja Baranowska, Tow. Dziewic Różańcowych, Rozalja Czarnecka, Max Słomiński; po dolarze złożyli: Marja Fuhl, Kazimiera Bagińska, Józefa Kowalska, Ed. Nowakowski, K. Kańka, Stanisława Gogolewska, Joanna Pawłowska, Julja Lorenc, Rozalja Tworek, Aleksandra Marcinkiewicz, Józef Nawdzion, S. Towalski, W. Bleźnicka, Zofja Woźniak, Stefanja Kula, Z. Duszyńska, W. Jagiełło, Stan. Wagner, Wal. Gralewski, W. J. Imbiorski, R. Rogusz, Antonia Ciężadło, Feliksa Dembińska, B. Krause, Elżbieta Ćwiklińska, Anna Ziólkowska. Razem zebrano sumę $208.00

Wojciech J. Danisch,
sekr. prot.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

NOWOCZESNY POCIĄG KOLEJOWY.



Eksperci kolejowi podziwiali nowoczesny pociąg (jak powyżej), w którym odbyto podróż z Chicago do Aurora i z powrotem. Jazda odbyła się z szybkością 75 mil na godzinę. Pociąg ten zaopatrzony jest w motor gazolinowo-elektryczny.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 1go listopada, 1893 r.

Przedwczoraj — stosownie do odezwy ogłoszonej przez Komitet obywatelski — odbyło się w jednej z hal przy ulicy Bradley zebranie w celu narady, w jaki sposób Polacy mają przyczynić się do uświetnienia pogrzebu zamordowanego burmistrza Cartera H. Harrisona. Posiedzenie zagaił Wiel. ks. proboszcz W. Barzyński, którego też powołano na przewodniczącego. Sekretarzem zebrania został sędzia La Buy.

Najwspanialszy, najuroczystszy pogrzeb, jaki kiedykolwiek dotychczas miasto Chicago widziało, dzisiaj przesuwał się uroczyście po wielu ulicach miasta, a setki tysięcy ludzi — połowa miasta Chicago — przepełniały ulice, ażeby z współczuciem i szacunkiem przyglądać się ostatnim honorom jakie miasto oddawało ukochanemu swojemu burmistrzowi.

Najliczniejsze i najwspanialsze bez wątpienia były towarzystwa polskie. Z muzyką na czele ukazał się najprzód wspaniały oddział kawalerji ochotniczej polskiej, który podziw wzbudził u patrzących z panem Andrzejem Schultzem na czele.

Gazety angielskie wymieniając towarzystwa, przyznają, że polskie wystąpiły najwspanialej i obliczają ilość osób, które je reprezentowały, na 2000.

Już zmrok gruby zapadał, kiedy na cmentarzu usłyszano dźwięki marsza żałobnego. — Trumnę wniesiono do kaplicy i złożono na noszach okrytych kobiercem. Następnie przez otwór w podłodze trumnę spuszczono do sklepienia i wszystko się skończyło.

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE W TANGERZE.

Casablanca. — W strefie międzynarodowej Tangeru, w mieście Alcazarquivir doszło do poważnych rozruchów antyżydowskich, w czasie których raniono wielu Żydów. Tłem zajścia było przedstawienie w szkole hiszpańsko - żydowskiej, zawierające kilka drastycznych momentów z czasów najścia Arabów na Hiszpanję. Ponieważ policja arabska zajęła stanowisko przychylne dla Arabów, sprowadzono policję i żandarmerję europejską, która przywróciła porządek.

Zajścia przeniosły się następnie do miejscowości Fuenta Nueva, gdzie raniono około 20 Żydów.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Prawie każda niedorzeczność znajduje swego obrońcę i patrona.

*

Przyczyną licznych utyskiwań i zawodów jest nadmiar zbytliwego obiecywania i spodziewania się rzeczy nadzwyczajnych w zwyczajnych warunkach od przeciętnych osób.

*

Piękne odcienia liści leśnych, w porze jesiennej, zakrywają przed nami prawdę, że to okazy zamierania i zwiastuny śmierci.

*

Najwięksi i najodważniejsi bohaterowie pospolicie giną niezapoznani.

*

Kto pragnie cieszyć się wielką liczbą przyjaciół, niech im pozwala wznieść się ponad siebie.

*

Niektórzy, by sobie skaptować benewolencję czyjąś, pozwalają mu wygrywać przy grze w karty.

*

Uprzejmość jest najpotężniejszą siłą.

*

Nie opinje mężów stanu kierują światem, tylko siła; ale siła znowu rządzi się opinją.

*

Żyjemy w dziwnej epoce, gdy naród narodowi prawi: Bądźmy braćmi; inaczej, dam ci porządnie po skórze.

*

Roztropnie postępuje zużywający swe mienie na wzbogacenie umysłu.

*

Nadzwyczajna pamięć zwykle nie chodzi w parze z głębokiem rozumowaniem.

*

Szczęście kobiety polega na umiejętnem posłuszeństwie; ona z natury chce się mężowi przysłużyć i przypodobać i dlatego gardzi tym, kto jej zbytnio ulega.

*

Krasomówstwa często używa się, by słuchaczom chwilowo odebrać ogólnie przyjęte i zdrowe przekonania, a wmówić w nich przekonania jakiejś jednostki wykolejonej.

*

Wysiłki opozycji w dysputach nie przekonywują entuzjastę, raczej go namiętniej rozpalają.

*

Dobry mówca odrobinę, którą ma w głębi duszy, umie omawiać długo, szeroko i obszernie przed chętnymi słuchaczami.

*

Dobrobyt nadwyręża układ formy, trzymającej nas w karbach.

*

Podczas dobrobytu wyrzuty sumienia śpią, by zbudzić się ze wzmożoną energją w biedzie.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Magdalena Lipkowska, Znakomita Pianistka Odznaczona Przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Od kilku już dni bawi w Chicago panna Magdalena Lipkowska, znakomita pianistka, która pochodzi z Podola rosyjskiego, a osiedliła się w Krakowie i tam też otworzyła własne studjo, gdzie się przygotowuje do koncertów i zajmuje się kwestją społeczną. Egon Petri był swego czasu nauczycielem tej wybitnej działaczki na polu filantropji i muzyki, która w 1931 roku została przez Prezydenta R. P. P. odznaczona Krzyżem Zasługi.

Panna Lipkowska wylądowała w New Yorku trzy tygodnie temu. W drodze na zachód zatrzymała się w Buffalo, Cleveland i Detroit, gdzie urządzała koncerty cieszące się ogromnem powodzeniem. Z Detroit panna Lipkowska przyjechała do Chicago, skąd po trzy tygodniowem pobyciu uda się do San Francisco, Hollywood, Texas, Florydy, Washingtonu, Philadelphji i Baltimore. Chicago zrobiło bardzo korzystne wrażenie na pannie Lipkowskiej. Celem jej podróżowania jest zapoznać się gruntownie z Polonją i zbadać stosunki tutejsze, gdyż w przyszłym roku panna Lipkowska zamierza urządzić prawdziwą turę artystyczną czyli koncertową.

Ze wszystkich pianistów świata, panna Lipkowska jest bodaj jedyną, której ręka ozdobiona jest szramą po ranie otrzymanej, gdy uciekała z miejsca stracenia. Nic też dziwnego, że ta ręka wyczarowywać może z fortepianiu pełnię treści muzyki, wnikając w głębiny przepastne tajników podobnych do głębin życia. Było to w roku 1920 kiedy to już Polska wolną była, gdy panna Lipkowska po trzech dniach w więzieniu jako czternastoletnia dziewczyna została skazana na śmierć przez rozstrzelanie. — Najpierw odprowadzono ją na pole za miastem z czternastoma innymi skazańcami, gdzie była świadkiem jak jeden po drugim padał pod kulami katów. Od śmierci uratowała ją mała chmurka, baranek biały, który się po ciemnem błąkał niebie, gdy oparta o drzewo czekała na wykonanie wyroku śmierci. Noc była jasna księżycowa, gdy z głębi jej duszy odezwał się głos tajemniczy — podobny do głosu matki. „Gdy chmurka księżyc zakryje, uciekniesz! Będą strzelać, nie zważaj na to, nie oglądaj i nie zatrzymuj lecz pędź." Nagle zrobiło się ciemno. Uderzyła obok stojącego żołnierza i zaczęła uciekać. Ucieczka jej wywołała krótkie zamieszanie, strzały — zabolało ją w dłoni — krew ciekła a noc wchłaniała ją w siebie. Poprzez łany i rowy w noc tak straszną uciekało młode dziewczę aż dostało się do Odessy a stamtąd przez Konstantynopol i Rumunję uciekła do Ojczyzny wolnej i do życia.

Po osiedleniu się w Krakowie, panna Lipkowska zorganizowała Stow. Młodych Muzyków, którzy prowadzą pracę w kierunku samokształcenia się nauczycieli, udzielają audycji prywatnych i bezpłatnych odczytów. Panna Lipkowska jest zatem członkinią zarządu Stow. Muzyków oraz jedną z 9-ciu członków jego założycieli.

Oprócz muzyki panna Lipkowska interesuje się sportem jak pływanie, konna jazda i narciarstwo. W 1930 roku będąc w Bretanji panna Lipkowska zdobyła nagrodę na konkursie pływackim, a w Poznaniu otrzymała nagrodę za wzorową jazdę konną. W 1933 r. zaś podczas konkursów narciarskich urządzonych w Zawardoniu panna Lipkowska zupełnie przypadkowo dostała się do wyścigów zdobywając nagrodę za sprawność narciarską.

Pozatem panna Lipkowska jest odznaczona Srebrnym Krzyżem za narażenie własnego życia podczas katastrofalnego wybuchu prochowni w Witkowicach, 1927 roku. Wdarła się do płonącego szpitala dla dzieci, aby się upewnić czy nie pozostało tam zapomniane dziecko.

Panna Lipkowska jest nietylko znakomitą pianistką, zdolną sportowczynią, ale jest również mistrzynią pięciu języków: polskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego i ukraińskiego.

Junior League Urządza "Wieczór w Paryżu".

W piątek, 10go listopada, Liga Młodsza przy Polskiem Stowarzyszeniu Społecznem urządza zabawę taneczną t. zw. „Wieczór w Paryżu" w sali Klubu Polonja (dawniej Młoda Polska), 1575 Milwaukee ave.

Zabawy Ligi Młodszej są zawsze bardzo wesołe, więc ta zabawa zapowiada się świetnie. Doborowe towarzystwo, swojska atmosfera, wielce urozmaicony program, a przytem bufet zaopatrzony w doskonałe napoje i smaczne przekąski — wszystko to przemawia za tem — że zabawa będzie sukcesem pod każdym względem.

NIEWYKONALNE.

— Doprawdy, że nie mogę zostać pańską żoną. Niech się pan stara o mnie zapomnieć.

— Niestety, to niemożebne jestem bowiem pamięciowym sztukmistrzem.

NOWOŚĆ JEST CENNĄ.



Suknia z czerwonawej wełny z krawatką aksamitną w paski, następnie widzimy, czarny toczek z aksamitu i organdyny.

WIECZOROWE SUKNIE Z TRENEM I FALBANKAMI.



Na ilustracji powyższej widzimy elegancką wieczorową suknię z białego chiffonu. Krótki tren i rufelki zdobią suknię z 1933-4 roku. Do tej sukni przychodzi także piękna pelerynka z białego lisa z którą bardzo pięknie i bogato uwydatnia się strój cały.

Specjalne Przyjęcia Dla Dzieci.

Często się zdarzają jakieś imieniny, urodziny, lub inna uroczystość dziecięca, gdy mamusia chce zrobić swojej „pociesze" uciechę i pozwoli jej zaprosić gości. Naturalnie, chłopczyk, czy dziewczynka, może swoich rówieśników lub rówieśniczki sama pozapraszać, lecz należy zawsze zwracać uwagę, aby dobór dzieci był odpowiedni, aby pomiędzy niemi panowała harmonja, ponieważ i w tym najmniejszym światku nieraz wielką rolę odgrywają upodobania lub uprzedzenia. Czasem zaprasza dziewczynka tylko dziewczęta ,natomiast chłopczyk — tylko chłopców, lecz najczęściej okaże się wskazane zaprosić po połowie, chłopców i dziewczęta, aby była odpowiednia ilość par dobrana.

Gorących, ani ciepłych dań na takich przyjęciach nie podaje się. Pamiętać o tem należy, że dzieci nie jedzą zasadniczo dużo, natomiast co je bawi — to rozmaitość i liczebność dań. Niech będzie wszystkiego po troszkę, byle było dużo rozmaitości, to dzieci będą zadowolone. Także i to pamiętać należy, że dla dzieci nie można zastawiać tych wszystkich potraw, jakie chętnie jadają osoby dorosłe. Nie powinno się dawać nic ostrego, korzennego, a także jak najmniej mięsa, a raczej więcej dań słodkich, owocowych i jarzynowych.

Stół należy dla dzieci również inaczej nakryć, niż dla dorosłych; obrus czysty, a na nim dużo zieleni i kwiatów, bo to dodaje dzieciakom kolorytu. Jeżeli jeszcze nabędzie pani domu w dziesięciocentowym sklepie odpowiednią ilość papierowych nakryć głowy, jakieś fantazyjne czapeczki lub kapelusze i porozdaje to pomiędzy zebraną gromadkę, to nastrój odrazu zapanuje wesoły i zabawa się znacznie ożywi.

Sendwicze najlepiej nadają się na główne danie dla dzieci, w czasie takiego przyjęcia, ale sendwicze te powinny być również inaczej przyrządzone, niż dla starszych, a przedewszystkiem powinny być znacznie mniejsze. Przyrządzać je najpraktyczniej następującym sposobem:

Sendwicze z drobiu z jarzynką. — Odkroić cienko spód całego bochenka chleba a następnie krajać plastry, na całą wielkość bochenka, ostrym nożem, nie grubsze ,nad trzy ósme cala. Dobrze jest mieć dwa rodzaje chleba, jeden ciemny, drugi biały. Z plastrów tych okrawywa się lekko skórkę, a następnie smaruje się je cienko masłem i następującą mieszaniną:

Około pół funta mięsa z kury, zawartość półfuntowej puszki zielonego groszku i ćwierć filiżanki w drobne kawałki pokrajanych selerów — wszystko razem przepuścić przez maszynkę do mięsa na dosyć gruby nóż, aby była zupełna miazga. Po przepuszczeniu tego przez maszynkę, rozrobić dwoma łyżkami majonezu, dodać odrobinę soli do smaku — i smarować na masło. Na jeden posmarowany plaster ciemnego chleba nałożyć pojedyńczo liściastej sałaty, przykryć drugim płatem białego chleba i ułożyć na czystym papierze na lód, aby masa pomiędzy chlebem trochę stężała.

Po jakimś czasie wyjąć z lodówki i foremkami, jakich się używa do wykrawywania ciastek, a więc półksiężyce, serduszka, gwiazdki — i podobnemi, wycinać ze złożonych plastrów chleba sendwicze.— Będzie to smakowało nadzwyczajnie, będzie coś niezwykłego, czego dzieci nie dostają codziennie, a już tem samem uciecha będzie zupełna. Takie sendwicze są nie duże, wykroić ich z plastrów chleba można dużo, więc chociaż każde dziecko i po kilka zje, nic mu nie zaszkodzi, bo to i smaczne i zdrowe i pożywne.

Sendwicze z sera z figami.

Zamiast masy do środka z mięsa z kury, groszku i selerów, można użyć rozmaitych innych, kombinowanych mieszanin, a bardzo smaczną jest następująca mieszanina owocowa z serem. Puszkę małą fig odcedzić z soku, i figi zupełnie drobno pokrajać ,poczem zmieszać je z filiżanką najlepszego sera twarogowego i dodać do smaku odrobinę soli. Ta masa posmarowana na chleb z masłem, a przełożona listkami zielonej sałaty, jest oryginalna w smaku i niejedno z dzieci nie będzie mogło rozpoznać, co to właściwie jest, lecz każde zje takie sendwicze z apetytem.

Słodycze na przyjęciach dla dzieci odgrywają prawie zawsze dominującą rolę. Właściwie najpraktyczniej jest kupić lodów gotowych, owocowych lub śmietankowych, dodać do nich kruszonych owoców świeżych, lub konfitur, wreszcie rozpuszczone dwie tabliczki czekolady i deser gotowy.

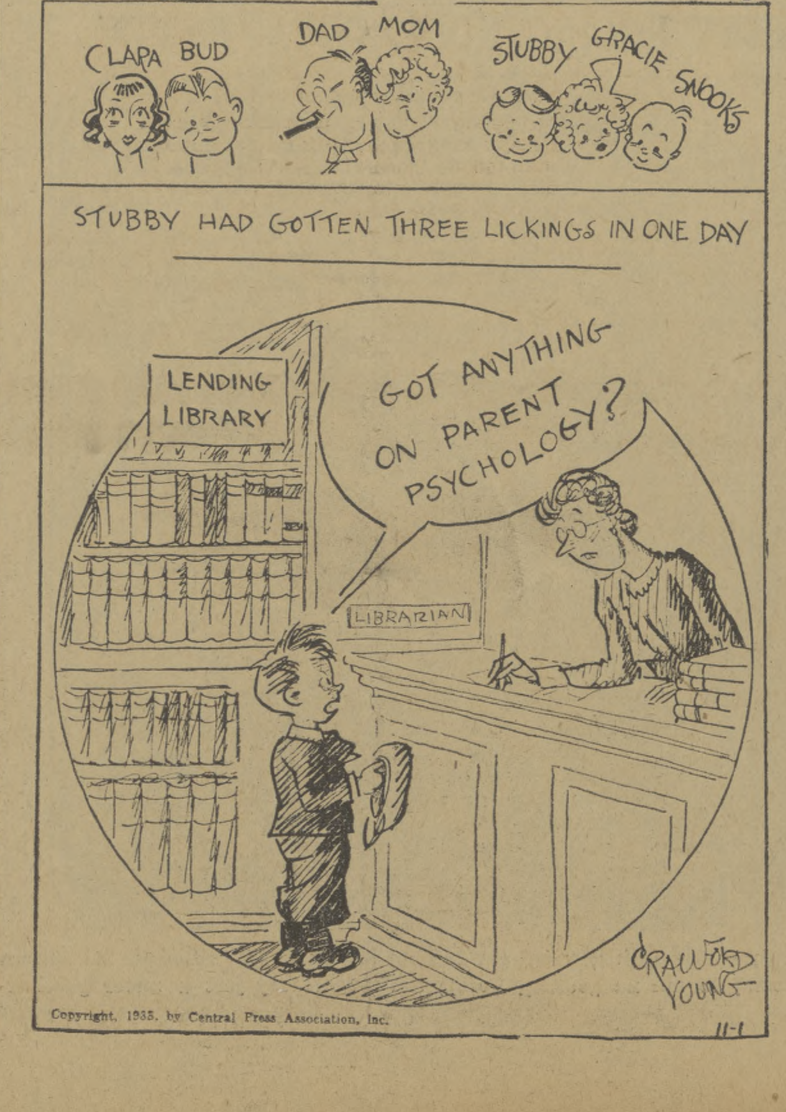
Akademja Najśw. Rodziny Urządza Koncert.

Alumni i uczennice Akademji Najśw. Rodziny przygotowują się na piękny koncert w dniu 12go listopada o 2:30 po południu, który się odbędzie w Audytorjum tejże uczelni przy Division i Cleaver ul. W koncercie tym wezmą udział orkiestra alumnek A. N. R. oraz orkiestra uczennic A. N. R. pod dyrekcją p. Mattei. Na koncert ten złożą się piękne melodje polskie jak Perły Polskie i Bukiet Melodji Polskich. Oprócz orkiestr wystąpi również panna Niewińska, znana wśród Polonji harfistka, panna Eleonora Solewska, młoda a zdolna skrzypaczka oraz inne uzdolnione siły artystyczne które przygotują sporo miłych niespodzianek.

Wychowanki Akademji Najświętszej Rodziny zapraszają całą Polonję o jaknajliczniejsze przybycie i poparcie koncertu przez nich urządzonego i starannie opracowanego.

Zaś alumnki wszystkie są proszone o przybycie na próbę koncertową w czwartek o 7:30 wieczorem ,które się odbywają regularnie każdego czwartku w Audytorjum Akademji Najśw. Rodziny.

THE TUTTS By Crawford Young



Obiad Na Jutro.

Krupnik.
Cielęce Ozorki z Pomidorami.
Kartofle Pieczone Nadziewane.
Sałata Macedońska.
Ciastka na Śmietanie.
Kawa.

Krupnik. — Ugotować rosół jak zwykle z kości i resztek mięsa, włoszczyznę zaś, pokrajaną drobno, ugotować oddzielnie; osobno także ugotować filiżankę kaszy jęczmiennej lub perłowej, z dodatkiem paru łyżek tłuszczu z rosołu, a gdy się kasza dostatecznie rozklei, dodać łyżkę masła, rozmieszać i rozprowadzić ugotowanym rosołem. Do ugotowanej włoszczyzny dosypać nieco zielonej pietruszki, włożyć wszystko w wazę i zalać krupnikiem. Pamiętać należy, że ważnym warunkiem dobroci krupniku jest gotowanie kaszy osobno, albowiem, jeżeli zasypać rosół kaszą odrazu, to krupnik będzie biały i kleisty.

Cielęce Ozorki z Pomidorami. — Dwa ozory cielęce obgotować i obciągnąć z błony wierzchniej, następnie ugotować z jarzyną tak, aby niewielka ilość rosołu została. Parę dużych pomidorów udusić z cebulą i łyżką masła. Zasypać łyżką mąki i zalać rosołem, następnie przetrzeć przez sito wraz z jarzyną, dodać do smaku soli, pieprzu i cukru, włożyć pokrajane w plasty ozory, zagotować i podać.

Kartofle Pieczone Nadziewane. — Wybrać sześć średnich kartofli, starając się, aby wszystkie były jednakowej wielkości, dobrej formy i z gładką skórką; umyć je starannie, poobcinać nożem oba końce i piec w średnio gorącym piecu. Gdy kartofle są już zupełnie miękkie, wydrążyć je łyżeczką tak, aby została prawie sama tylko skórka, której nie należy naruszyć. Do wybranej w ten sposób masy dodać łyżeczkę masła, soli i pieprzu do smaku i pół filiżanki słodkiego mleka, ubić to wszystko łyżką aż się zrobi jednolita masa, którą następnie wypełnić wydrążone skórki, ułożyć na wysmarowanej masłem brytwannie i upiec w gorącym piecu aż się końce zrumienią.

Sałata Macedońska. — Filiżankę zimnych gotowanych kartofli pokrajanych w plasterki, pół filiżanki pokrajanych w kostkę selerów, nieco drobno uszatkowanej surowej kapusty, trochę gotowanej fasoli strączkowej i małą posiekaną cebulkę zmieszać razem i wsypać do wyłożonej listkami sałaty salaterki. Dwie łyżki oliwy, łyżkę octu, pół łyżeczki soli i pieprzu do smaku, zmieszać razem i sosem tym polać sałatę.

Ciastka na Śmietanie. — Dwie filiżanki cukru, filiżanka masła, filiżanka kwaśnej śmietany, trzy jajka, łyżeczka sody. Utrzeć najpierw masło z cukrem na śmietanę, poczem dodać żółtka i kwaśną śmietanę, ubite razem, a w końcu pianę z białek; nieco soli i tyle mąki pszennej, aby ciasto było miękkie; rozwałkować na grubość pół cala, wykrawać okrągłe ciastka i piec na blasze.

W SZPITALU.

Do szpitala starozakonnych przywieziono jakiegoś robotnika któremu maszyna zmiażdżyła obie nogi. Amputacja była konieczna. Operacji dokonano oczywiście pod narkozą.

Gdy chory odzyskać przytomność, chirurg pochylił się nad nim i spytał:

— Czy pan nic nie czuje?

— Oh, tak — odparł pacjent — pan doktór jadł czosnek.

„Królewska Rodzina" Urządza Zabawę.



PANNA A. JAKUBOWSKA, „Królowa".

Zabawę karcianą i kostkową urządza w piątek, dnia 17go listopada, w sali „Athletic Park", róg Addison i Central Park avenues znana na północno-zachodniej stronie „Królewska Rodzina" (The Royal Family), której prezeską jest panna A. Jakubowska, a która przy pomocy p. Ludwika Pollena, kasjera i „księcia" zajęła się tą zabawą.

Uwaga Panienki z Okolicy Wojciechowa i Annowa.

Jeszcze nie wszystkie panienki wiedzą, że istnieje w ich okolicy Chór Młodych Panienek nowo zorganizowany, który już należy do Związku Śpiewaków Polskich w Am., otrzymawszy numer 209, a który studjuje pieśni polskie, z wielkiem powodzeniem. Chór ten pod nazwą „Jutrzenka" uprzejmie zaprasza panienki w wieku od lat szesnastu do wstąpienia w ich szeregi i rozpowszechnienia pieśni polskiej, co powinno interesować każdą polską panienkę. W tym też celu panienki tegoż chóru postanowiły urządzić t. zw. „Drajw" na nowe członkinie i wszystkie panienki, które mają życzenie wstąpić w ich szeregi będą zwolnione z opłacenia wstępu, w tym miesiącu. Ponieważ chór ten przygotowuje się do urządzenia swego pierwszego koncertu, który się w krótkim czasie odbędzie, bardzo proszę, ażeby panienki z okolicy przyszły na ich lekcję w piątek, o godz. 8-mej. Lekcja odbywa się w dolnej sali „Nursery Room", i prosimy nie słuchać namów w poczekalni, organizatorów klubów innych, którzy nie mają nic wspólnego z polskimi chórami, tylko nalegać na to, że chcecie wstąpić do chóru polskiego, a tym jest Chór Panienek Jutrzenka No. 209 Z. Ś. P. w Am.

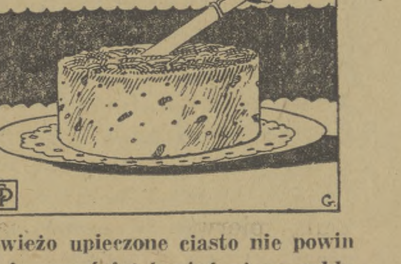
J. Korzeniowska, dyr. chóru.

JESZCZE GORSZE.

— Czy jest coś straszniejszego, jak budzik, którzy nie dzwoni?

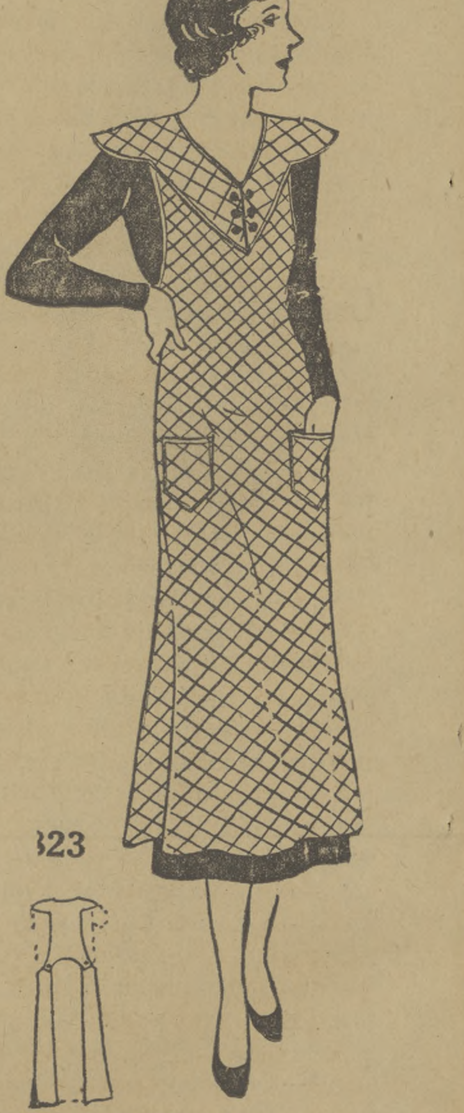
— O tak, taki, który dzwoni.

RADA PRAKTYCZNA.



Świeżo upieczone ciasto nie powinno się wcześniej krajać aż po ochłodzeniu. "Sponge cake" należy łamać tylko a nie krajać.





BARDZO SKROMNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1643.

Nabyć można tylko w wielkościach 2, 4, 6, 8, 10. Na wielkość 4 potrzeba 2⅛ jarda 36 calowej materji i ¼ jarda kontrastowej materji.

ŁADNY MODNY FARTUSZEK.

Modełko 823.

Zamówić można na wielkość małą średnią i dużą. Na wielkość średnią potrzeba 1⅞ jarda 39 calowej materji i 2¾ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko................................

Adres...

Miasto.......................Stan...............

Ford Zastosuje Się Do Wymagań Umowy NRA.

Złoży Raporty o Płacach i Godzinach Pracy.

Washington, 1. listop. — Henry Ford poinformował Krajową Automobilową Izbę Handlową, że przedstawi 6-go lub 7-go b. m. wymagane przez umowę automobilową raporty dotyczące płac i godzin pracy w jego warsztatach.

Gen. Hugh Johnson, administrator NRA, oznajmił, że 24 kompanje automobilowe nadesłały już swoje raporty i że kompanja Forda jest pomiędzy 27 innemi, które przyrzekły dostarczyć wymagane informacje przed 10. listopada. Otrzymał on te informacje od izby, która działa jako autorytet z ramienia NRA dla przemysłu automobilowego.

Formalne oznajmienie Johnsona, wydane dla prasy, nie zawierało żadnych uwag co do kompanji Forda, która, według zarzutu Johnsona z ub. piątku, gwałci umowę automobilową i powinna być dlatego wykluczona w rozdawnictwie zamówień rządowych.

Zastosowanie się Forda do jednego z wymagań umowy nie zmienia sytuacji, jeżeli chodzi o kontrakty rządowe, bowiem Johnson podniósł był kwestję uchylenia się kompanji Forda od wypełnienia innego wymagania umowy, mianowicie zbiorowego układania się z robotnikami, innemi słowy uznania unij robotniczych. W tej sprawie, syn Forda miał powiedzieć że kompanja nie zgodzi się nigdy na ten warunek.

Z FILMÓW — DO DOMU WARJATÓW.

Los Angeles, Cal., 1. listop. Pancho Augustin Villa, 21-letni syn osławionego bandyty i „generała" meksykańskiego, został zamknięty w psychopatycznym oddziale tutejszego szpitala powszechnego i jego stan umysłowy ma być zbadany przez psychjatrów. Jego opiekun, Henry Seldner, powiada, że Villa, od czasu podpisania kontraktu filmowego przed kilku tygodniami, zachowywał się anormalnie.

PROGRAM DLA RANNYCH GOSPOSI.

Zwracamy uwagę naszym czytelniczkom na program radjowy, który będzie nadawany jutro rano, o godz. 8-ej ze stacji WSBC (1210 kil.) — Program ten będzie nadawany przez p. Lydję Pucińską, artystkę dramatyczną, która pod koniec tego miesiąca wystawia wspaniałą sztukę p. t. „Krzyżacy", w sali św. Trójcy. Mamy nadzieję, że jutro rano, wszystkie ranne gosposie posłuchają tego programu o godz. 8-ej.

PIERWSZY ZJAZD STANOWY ZWIĄZKU SŁOWIAN W KALIFORNJI.

Konwencja Odbędzie Się w San Francisco.

San Francisco, Cal., 1. listop. Pierwsza stanowa konwencja Związku Słowian w Kalifornji odbędzie się w dniach 11 i 12 b. m., z udziałem delegatów z 26 miast w Kalifornji.

Na konwencji mają być reprezentowani Polacy, Czechosłowacy, Jugosłowianie, Rosjanie i Ukraińcy z 200 sfederowanych towarzystw Związku Słowian w Kalifornji, organizacji liczącej około 80,000 członków.

W programie konwencji są takie barwne atrakcje, jak tańce w kostjumach narodowych, ćwiczenia Sokołów, wieczory literacko-muzyczne w Audytorjum miejskiem, zawody tennisowe i piłkarskie z trofeami dla zwycięzców itp.

Prezesem organizacji jest Wiktor J. Lampe, a generalną sekretarką p. Margaret Miriam Krsak. Wiceprezesami są Karol Chyliński, Karol Nowak, Peter Tornich i Sergiej Samorukow; trustysami: Michał Maslach, G. Bassor i Jan Iwaneticz; Adam Dziurak jest marszałkiem.

Panny Hajduk i Zaleska Ofiarami Szaleńca.

Najechał i Pozostawił Je Bliskie Śmierci.

Na West drive w Humboldt parku, blisko West North ave. dzisiaj rano znaleziono dwie młode Polki, panny Jadwigę Hajduk, lat 20, z pnr. 1756 N. Hoyne ave. i Helenę Zaleską, lat 24, z pnr. 2043 N. Lincoln ul., pierwsza okaleczona zewnętrznie i wewnętrznie, ostatnia z rozbitą czaszką. Nieznani do tej pory automobiliści przewieźli jedną ofiarę do szpitala Lutheran Memorial, drugą do szpitala św. Elżbiety i uciekli.

Policja ze stacji przy North ave. szuka automobilistę czy też automobilistów, którzy najechali na Polki, a po okaleczeniu ich uciekli. Poszukiwani również są ci, którzy Polki przewieźli do szpitali wyżej wspomnianych.

Ostrzeżenie Na Czasie.

Pan Pazdan, przez firmę Pulaski Coal Co., ostrzega Polonję przed oszustami, którzy zakupują jeden lub dwa wagony węgla, a potem sprzedawają go publiczności po cenach zniżonych, mówiąc, że dostarczają wam „Pocahontas" węgiel, gdy tymczasem wysyłają węgiel najgorszej jakości i wcale nie taki jaki zamawiacie; węgle które wam dostarczą nie nadają się do waszego pieca.

Ptaszek taki po sprzedaniu jednego lub więcej wagonów w waszej okolicy zaraz potem się ulatnia i nie można go wcale znaleźć, bo on nie ma żadnej „Coal Jardy" i żadnego ofisu na węgle w waszej okolicy, a wy potem szukacie wiatru w polu, mając na ręku węgiel wcale nie nadający się do waszego użytku. Dlatego Pan Pazdan radzi wszystkim kupować węgiel od odpowiedzialnych firm, które dostarczą wam węgiel jaki żądacie i przez to samo unikniecie wiele nieprzyjemności podczas mroźnych nocy w nadchodzącej zimie.

Nim zamówicie węgiel zapewnijcie się czy firma ta jest odpowiedzialna, lub czy osoba ta jest znana w okolicy i czy jest zaufania godna. — „Mądrej głowie dość na słowie."

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K., będzie miało „bunco", zabawę kostkową zaraz po posiedzeniu w środę, dnia 8go listopada, w sali p. nr. 1410 N. Ashland ave. — K. Czekała, prez.; M. Ciemniecka, sekr. prot.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Jadwigowa.

Klub Właścicieli Domów im. prez. F. D. Roosevelta, na Jadwigowie odbędzie posiedzenie w czwartek 2go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem w sali parku Holstein. Ponieważ nowy zarząd będzie wybrany na tem posiedzeniu, obecność każdego członka jest pożądana. — Stan. Duszak, prezes.

*

Kazimierzowo i Romanowo Uwaga!

Komitet Połączonych Tow. Polskich w dzielnicy Kazimierzowo i Romanowo, odbędzie posiedzenie w środę, 1go listopada, o godzinie 8mej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. — Jan A. Roznak, prezes; Jan Zychowicz, sekr.

*

Od Klubu Łęczan!

Zawiadamia się wszystkich członków i członkinie Klubu Łęczan, iż z powodu święta Wszystkich Świętych, które przypada dzisiaj, posiedzenie Klubu Łęczan, odbędzie się w niedzielę dnia 5go listopada o godzinie 2:30 po południu w sali ob. Jana Kuli, 1824 Augusta Blvd. — St. Sokół, prezes; T. Placek, koresp.

*

Klub Kulesze kościelne odbędzie swoje powakacyjne posiedzenie dnia 2-go listopada, w lokalu A. L. Remiszewskiego, p. nr. 1249 Ashland ave., o 7:30 wieczorem. — H. Zieliński i Tadeusz Pałczyński, komitet.

WIĘZIEŃ SKARŻY STAN O $75,000 ODSZKODOWANIA.

New York, 1. listop. — W. Choromański, który odbył karę od 10 do 15 lat więzienia w Dannemora za udział w napadzie rabunkowym, wytoczył administracji więziennej proces o $75,000 odszkodowania za przypadkowe postrzelenie go z rewolweru przez jednego z dozorców. Choromański dowodzi, że otrzymana rana pozbawiła go całkowicie zdolności do pracy. Sprawa toczy się przed sądem w Syracuse, N. Y.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, wuj nasz i brat nasz,

Ś. P.
TOMASZ JANCZY

Członek Tow. Rycerzy św. Michała Archanioła przy parafji śś. Młodzianków — przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 29go października, o godzinie 8:30 rano w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1118 W. Erie ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążeni:

Bolesław i Tomasz, synowie; **Antonina Janczy**, bratanica; **Zofja i Stanisław Chlebak**, siostrzenica i szwagier; (**Antoni i Józef**, bracia; **Antonina**, siostra; **Zofja i Marja**, bratowe; **Szymon Jarzębek**, szwagier, w Polsce); **Franciszek i Agnieszka Plewa i Franciszek i Marta Plewa**, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz

Ś. P.
JAN HUJAR

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go października, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4300 Haddon ave., do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Stanisława, Marjanna, Rozalja, Władysława i Stanisław, siostry i brat; **Szczepan Dzik, Jan Sokół i Antoni Bijak**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan B. Zieliński, 2153 W. 18ty Place. Telefon Canal 1759.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK M. KRYZA

Członek Tow. św. Jacka, No. 19, Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go października, 1933 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go listopada, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby, pnr. 3025 Elbridge Ave. do kościoła św. Jacka a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Juljanna (z domu Liss), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza ś. p.

ANNA BLOCH

(Z DOMU WIECHOWSKA)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 1-sze Drzewo, 16-ta Róża, Tow. św. Alojzego, No. 375, Z. P. R. K. i Tow. Biała Róża, grupa 42-ga, Związku Polek, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29-go października, 1933 roku, o godzinie 9:35 rano, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2912 N. Avers Ave., do kościoła św Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Maksymiljan, mąż; **Rajmund**, syn; **Michał Wiechowski**, ojciec; **Franciszek Wiechowski**, brat; **Cecylja Kilarska**, siostra; **Józef Bloch**, teść; **Stanisława Wiechowska**, bratowa; **Kazimierz Kilarski**, szwagier; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Sacharski, Brunswick 2535. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

ALEKSY BROCHOCKI

Członek Lafayette Council, Knights of Columbus — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go października, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5081 Pensacola Ave. do kościoła Our Lady of Victory, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Neugebauer), żona; **Dolores, Wilhelm**, dzieci; **Franciszek, Maksymiljan, Tadeusz**, bracia; **Agnieszka**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 30,1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

JÓZEFA KRZYŚKO

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go października, 1933 roku, o godzine 8:00 rano, przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędze się w piątek, dnia 3go listpoada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5411 S. Honore ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja Pyterek, Franciszka Rudecka, córki; **Ignacy Rudecki**, zięć; **Alfons i Eugenjusz**, wnuki; **Jakób Domasik**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy H. Pyterek. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek i brat nasz, ś. p.

JAN STRUDZINSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go października, 1933 roku, o godzinie 8:52 wieczorem, przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go listopada, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2512 Canton ulica do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Paulina, Franciszek, Anna, Marjanna, dzieci; **Wanda, Małgorzata**, synowe; **Franciszek Baldwin, Frederick Kaminska, i Franciszek Musielski**, zięciowie; **Ksawery i Kazimierz**, bracia, wnuki, wnuczki i prawnuki.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630. 2

Wszystkim krwenym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

IZYDOR J. GRABOWSKI

członek Tow. Imienia Jezus, Tow. Knights of Columbus, Bishop Quigley Council Fourth Degree, Nr. 2428, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31g października, 1933 roku, o godzinie 2:30 po połudnui, w kwiecie wieku.

Dom żałoby p. nr. 3353 So. Mosspratt ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Franciszka, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
JAN BIEDA

Członek Tow. Serca Jezusa, No. 471, Z. P. R. K., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29-go października, 1933 roku, o godzinie 1:15 w nocy, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2-go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 5015 N. Springfield Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Paweł, Bronisław i Tadeusz**, synowie; **Florentyna, Janina i Ewelyna**, córki; **Marjanna Miśkowicz**, teściowa; **Andrzej Gall**, wuj; **Marjanna Gall**, wujenka; **Antonina Tenerowicz**, ciocia; **ks. Paweł Miśkowicz i Szymon Polejewski**, szwagrowie; **Aniela Rogers i Karolina Polejewska**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.
JAN J. CHRZANOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go października, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 67.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4846 Warner Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Helena, żona, wraz z całą rodziną.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MALARZ DEKORATOR
Malowanie, papierowanie, po najniższych cenach. Szymański, Brunswick 9534.

JAN POREMBA nie jest odpowiedzialny za żadne długi mojej żony od dnia 1go listopada. 1835 W. Huron ul. 3

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 7 pokojowy dom, ogrzewanie dostarczone, $20. 3919 Castello Ave. 1

DO WYNAJĘCIA 3, 5, 6 pokoi, także skład z dwoma pokojami. 1331 N. Ashland Ave. 1

DO WYNAJĘCIA 3 i 4 pokojowe mieszkanie z dużemi werandami, piecem ogrzewane, bardzo tanio. Treger, 2031 Evergreen Ave., 2gie.

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie, blisko szkoły, 2740 Augusta Blvd. 1,3

POKÓJ do wynajęcia, osobne wejście, gorąca woda, parowe ogrzewanie, 2gie piętro. 2137 No. Western Ave. 2

POKOJE do wynajęcia wodą ogrzewane, dla mężczyzn lub młodego małżeństwa, tanio, 2017 Walton ulica. 2

DO WYNAJĘCIA piwiarnia i „road house", na Ogden Ave. i Florence Ave. w Downers Grove, Illinois, bardzo przystępnie. Telefon Downers 1760.

4 POKOJOWE mieszkanie, duże, widne, blisko kościoła, tanio. 2147 Webster Ave.

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA młodej kobiety do domowej pracy i gotowania, dla małej rodziny. Niema prania. Tel. Sunnyside 1090. 1

POTRZEBA starszej kobiety do zajęcia się gospodarstwem (rodzina bez matki). 926 Newton ul. Zgłosić się po 6-ej wieczorem; 2 piętro, front. 1

POTRZEBA do pomocy matce, niema prania; $8 tygodniowo. Fischer, 6413 Glenwood Ave. 1

POTRZEBA starszej kobiety do pracy na farmę. Dobry dom. Mała zapłata. Zgłaszać się o 6ej wieczorem, pnr. 902 N. Marshfield Ave. na dole.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty. Zgłaszać się na adres: 2916 No. Moody Ave.

POTRZEBA odpowiedniej uczciwej dziewczyny do pomocy matce. Sacks, 2755 W. North Ave. skład.

POTRZEBA sprzedawców. Muszą mieć doświadczenie w hurtownej groserni. Do przejęcia wyrobionego "route". Trzeba podać wszystkie szczegóły dotyczące doświadczenia. Wszystkie odpowiedzi zachowane w tajemnicy. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul. pod literami AA. 2

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Pozostać. 3342 Douglas Blvd. Turek.

PRACA

POTRZEBA młodziej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, katolicka polska rodzina, pozostać na noc, dobry dom dla odpowiedniej dziewczyny. 3615 No. Harding Ave.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do ogólnej domowej roboty. Edelberg, 6335 No. Irving Ave. Telefon Sheldrake 3674.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Pokój i wikt, $3.50 tygodniowo. Independence 0930. A. Richman.

DZIEWCZYNY do lekkiej domowej roboty, może pozostać. Graf, 1746 N. Lincoln ul.

POTRZEBA człowieka do domowej pracy. 2113 Alice Place.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Zapłata, pokój i wikt. Telefon Armitage 8047. 2

POTRZEBA "drivera" z ciężarówką piekarską i swem "routem". Dobre komisowe. 1256 Dickson ul. 3

DOŚWIADCZONYCH sprzedawaczek potrzeba do zakładu sukien. Estelle Frock Shop, 1701 W. Chicago Ave.

POTRZEBA kucharki na drugą rękę, do restauracji. Niema niedziel.— 811 N. Wells ulica.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dobry dom, pozostać na noc. Kleban, 1919 So. Harding Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Van Buren 4213.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

ELEKTRYCZNE LODOWNIE
Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach. — 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

NA SPRZEDAŻ 3 kawałkowe łóżko i "studio couch". 1238 N. Maplewood. 2gie piętro, tylni budynek.

NA SPRZEDAŻ meble domowe i ogrzewacz. 1900 W. Division, 3cie piętro.

NA SPRZEDAŻ maszyna do szycia w dobrym porządku, $5.00. 2120 Belmont Ave. 1sze z tyłu. 3

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, jak nowa. 1305 N. Robey ul.

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 18

KOMPLETNE urządzenie do salonu na sprzedaż tanio. Telefon Rockwell 2951. 1

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WZIĘTE w zamiany elektryczne maszyny do prania, $5.00, wyżej. Wszystkie "standard" wyroby. Znakomite motory. Dostawa darmo. Gotówką lub na spłaty. Elektryczne lodownie, $29. Otwarte wieczorami i niedziele. 1913 Irving Park Boulevard, blisko Lincoln Ave. 4

NA SPRZEDAŻ urządzenie do składu krawieczczyzny. 1900 N. Francisco Ave. 2

SPRZEDAM 2 religijne obrazy, 7x7 stopowe i starożytny obraz Jana Sobieskiego, ręcznie malowane. Piękne ramy. 1548 So. Turner Ave. 2

INTERESA

POSZUKUJĘ młodej wspólniczki do groserni. Musi czytać i pisać po angielsku. Kapitał wymagany, $200 w gotówce. 1249 Ashland Ave. 2

POTRZEBA wspólnika do interesu balwierskiego. 3343 Irving Park.

PIWIARNIA na sprzedaż. Dobra lokacja, dobry interes. Oddam za bezcen z powodu innego interesu. 1243 Holt ulica. 1,3,4

SPRZEDAM salon z salą tańca, dobrą na wszelkie okazje. Canal 8342. 3

KOPIĘ route mleczarski. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, pod literami CC. 2

RESTAURACJĘ sprzedam lub zamienię za dobrą grosernię lub delikatesen. 1166 Milwaukee ave. u góry. Pokój 101.

LOTY I FARMY

FARMA, 50 akrów, ziemia bardzo dobra i dobre zabudowania, maszynerja, inwentarz, wielki sad owocowy, niedaleko od Chicago — sprzedam tanio lub zamienię za properta. Zgłosić się: 3043 N. Kimball Ave. Telefon Independence 5889. Lewandowski. 1

ZAMIENIĘ 80 akrową farmę w Stevens Point, Wis., z inwentarzem, dobre zabudowania, mały morgecz — na dom w Chicago. 1625 Parkside Ave., 2-gie piętro. 2

ZAMIENIĘ farmę 40 akrów Wisconsin, nowe budynki, inwentarz, niema długu i 240 akrów na zamianę. 1916 W. Cortland ulica, 2gie piętro. Lach.

DOMY I ZAMIANA

BACZNOŚĆ AGENCI
Sprzedam lub zamienię na byznesowe properta, 4 piętrowy, 7 mieszkanowy murowany budynek, 4 po 6, i 3 po 4. Mam mały morgecz. Agenci proszeni. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami B. B. 1-4

NIE traćcie nadzieji, zamieniamy Prędki rezultat, pisać lub telefonować szybko domy, farmy i interesa. — 3124 W. Ohio ulica. Telefon Nevada 6292. 3

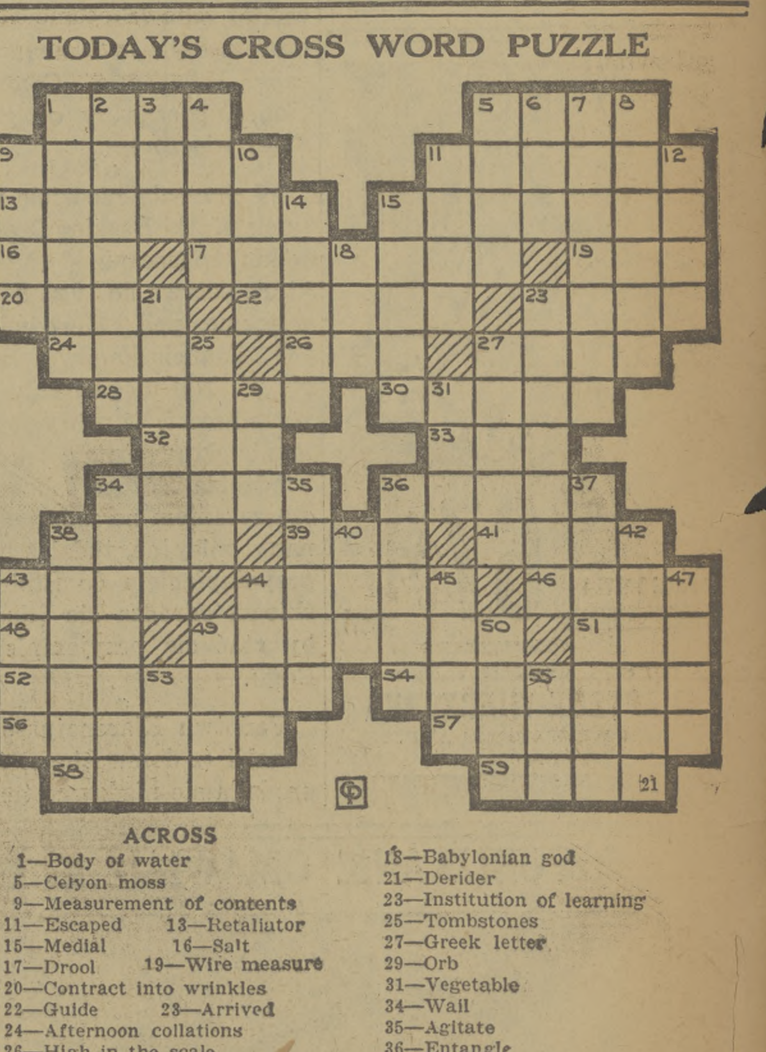
2837 N. McVICKERS Ave. prawie nowy 5 pokojowy murowany bungalow, garaż, $9,000 budynek za tylko $3,950. 2

TRACISZ DOM? Przyjdź do nas a my zrobimy nową pożyczkę i dom wyratujemy. Superior Real Estate 1942 W. Chicago Ave. 4

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia kamienny, 20 pokojowy dom, dobry na „rooming house." Całkiem urządzone. Bargain. 1532 N. Fairfield Ave. 6

MAM pierwszy morgecz $6,000, chcę kupić bungalow. Tel. Palisade 6922.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Body of water
5—Celyon moss
9—Measurement of contents
11—Escaped
13—Retaliator
15—Medial
16—Salt
17—Drool
19—Wire measure
20—Contract into wrinkles
22—Guide
23—Arrived
24—Afternoon collations
26—High in the scale
27—Finished
28—Governs
30—Form of wheat
32—Denial
33—Measure
34—Complete
36—Estimates
38—Beverages
39—Weight of Turkey
41—Old
43—Stigma
44—Bland
46—Tropical herb, source of ipecac
48—Be indisposed
49—Canopies
51—Wano
52—Characteristic
54—True to the fact
56—Begins
57—Clergyman
58—Search
59—Bundle

DOWN

1—Eastern Mediterranean coast
2—Studio (Fr.)
3—Dutch liquid measure
4—Hen fruit
5—Affirm
6—Spear-like fish
7—Hard stone
8—Government
9—Pretext
10—Food fishes
11—At all
12—Proofreader's mark
14—Rounds
15—Supports
18—Babylonian god
21—Derider
23—Institution of learning
25—Tombstones
27—Greek letter
29—Orb
31—Vegetable
34—Wail
35—Agitate
36—Entangle
37—Diverse
38—Strangers
40—Arabian tea plant
42—Dispute
43—Secure
44—Weight of India (pl.)
45—Discoverer of Greenland
47—Fit
49—Mohammedan
50—Stump
53—Small golf mound
55—Period

Answer to previous puzzle



Z HAWTHORNE - CICERO.

Z powodu pierwszego piątku miesiąca, księża słuchać będą spowiedzi św. według zwykłego porządku po południu i wieczorem.

*

Tow. Apostolstwa Modlitwy odprawi spowiedź miesięczną jutro, a w piątek, przystąpi do Komunji św.

*

Nabożeństwo do Najsłod. Serca Pana Jezusa odbędzie się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, jak zwyczajnie, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 5. listopada, w sokolni im. Adama Osińskiego, przy 48my Ct. i 29 ul., odbędzie się bal dobroczynny urządzony staraniem Osady 65 ZPRK. skupiającej się przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, począwszy o godzinie 6ej wieczorem. Wszelki dochód z tej zabawy przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych rodzin w tej parafji. Cel godny wszechstronnego poparcia. Niezawodnie ściągnie pokaźną liczbę miłośników tańca i dobrej zabawy. Komitet zabawy tej tworzą: L. Dombrowski, F. Daniel i A. Pietrzak. Komitet ten dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najlepiej i najpomyślniej.

*

W piątek wieczorem odbędzie się ostatnie posiedzenie przed zabawą klubu pn. „Cicero Jolly Fellows", w własnym lokalu. Zarząd uprasza członków na to posiedzenie, gdyż ważne i nie cierpiące zwłoki sprawy przyjdą pod obrady, a głównym tematem dyskusji będzie zabawa taneczna.

*

Na ostatniem posiedzeniu Dworu św. Kazimierza, nr. 796 ZKL., odbyła się instalacja nowo obranych urzędników. Nowych urzędników zaprzysiągł były nadleśniczy Walenty Jendrzejewski. Zaprzysiężeni zostali: Jan Sobkowiak, nadleśniczy; Tomasz Witkowski, podleśniczy; Jan Zienty, sr., sekr. prot.; Leonard Rukściński, sekr. fin.; Karol Kowalski, kasjer; Stanisław W. Zienty, mowca; Bolesław Kowalski, opiekun chorych. Po odroczeniu posiedzenia, nastąpiła ochocza zabawa towarzyska, urządzona pod egidą zarządu, w czasie której zachęcano się wspólnie do dalszej pracy.

*

W hotelu Stevens odbyła się doroczna konwencja ligi stanowej spółek budowlano - pożyczkowych. Na tej konwencji delegatem z Cicero, ze spółki Town Bldg. & Loan Association był Stanisław Dutkiewicz, długoletni kasjer spółki. P. Albert Niedbalski został obrany prezesem stanowej ligi.

*

W przyszłą sobotę, odbędzie się zabawa taneczna klubu „Cicero Jolly Fellows S.A.C." w sokolni im. Adama Osińskiego, przy 48my Ct. i 29ej ul., począwszy o godzinie 8ej wieczorem. Na czele komitetu stoi p. Jan Ślęzak, który zapewnia wszystkich przyjaciół i sympatyków klubu, iż zabawa urozmaicona będzie miłemi niespodziankomi i zajmującemi atrakcjami. Bilety nabyć można w lokalu klubu, pnr. 2830 So. 48my Ct.

*

„Polskie Wiejskie Wesele" jest obecnie na ustach Polonji w Hawthorne zamieszkałej. Ta czysto polska zabawa taneczna, która budzi wśród starszych i młodzieży wielkie zainteresowanie, odbędzie się w niedzielę, dnia 26go listopada, z kolacją, w obszernej sali Hawthorne Community House, przy 29 Pl. i 52 ave. ,począwszy o godzinie 6ej wieczór. Całkowity dochód z „wesela" i zabawy przeznaczony na korzyść parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Praca komitetu postępuje pełną siłą pary; bilety rozpowszechniane są wśród ludzi dobrej woli. Wobec tego niema co mówić, będzie to zabawa jakich mało. Warto będzie pójść.

*

W dzisiejszą uroczystość Wszystkich Świętych, odbędzie się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, o godzinie 7:30 wieczorem. nabożeństwo z kazaniem.

*

Jutrzejszy dzień Zaduszny, poświęcony jest pamięci dusz zmarłych. Można uzyskać odpust zupełny w dniu jutrzejszym, jeśli się przystąpi do spowiedzi i Komunji św.; odpust ten można ofiarować za dusze w czyścu cierpiące.

*

Miesięczne posiedzenie Tow. Kawalerja Polska, Orzeł Biały, odbędzie się dzisiaj, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafjalnej. Ze względu na sporą ilość ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest stanowczo konieczną.

*

Staraniem Tow. św. Alojzego, skupiającego się przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się dzisiaj wieczorem zabawa towarzyska w sali Hawthorne Community House, począwszy o godzinie 8mej wieczorem.

*

W przyszłą niedzielę w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej rozpocznie się Misja św. która potrwa do 19go listopada włącznie, pod kierownictwem OO. Franciszkanów z Buffalo, N. Y. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wszyscy parafjanie skorzystają z tego nawiedzenia Bożego i licznem uczęszczaniem na nabożeństwa i nauki misyjne, tudzież licznem przystąpieniem do Stołu Pańskiego, odrodzą się duchowo, by stać się przyjemniejszymi Bogu.

*

Państwu Klarencjuszowi i Rozalji (z domu Bigos) Smith, urodziła się niedawno temu córeczka, której na chrzcie św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej nadano imiona Nancy Róża. Chrzestnymi rodzicami byli p. Antoni Kowalski i Katarzyna Wyrzykowska.

NOTATKI REPORTERA

Obłowili się w piwarni na 82ej ulicy.

Trzech bandytów wczoraj weszło do piwiarni p. nr. 1120 East 82ga ulica i tam zmusiło właściciela, Jana Dicksona do wydania im z kasy $850. Obrabowali oni następnie pięciu gości z gotówki w sumie $39.

* * *

Zabity został przy pracy.

W. H. Shafer, lat 23, z pnr. 6135 University avenue, zatrudniony w zakładzie spółki Corn Products Refining Company w Argo wczoraj został zabity gdy spadł z platformy 40 stóp wysokiej, na której pracował.

* * *

Włamywacza postrzelił i oddał w ręce policji.

Edward Downey, lat 17, z p. nr. 1140 West Madison ulica wczoraj został postrzelony i lekko okaleczony przez Ludwika Drandani, właściciela piwiarni, p. nr. 765 Milwaukee avenue, a następnie oddany w ręce policji. Downey włamał się do piwiarni na czem przyłapał go właściciel.

* * *

Bandyci w domu przydrożnym na Milwaukee avenue.

Na dom przydrożny „Lone Star Inn", na Milwaukee avenue w wiosce Niles bandyci wczoraj wieczorem urządzili najazd i obrabowali właściciela, Karola Hortona i dwunastu gości poczem ze sporą sumką pieniędzy uciekli. Policja drogowa powiada, że Horton niechętnie udzielił jej szczegółów napadu.

* * *

Pobierali zapomogę nieprawnie.

Przed sędzią Schillerem wczoraj stanęli Antoni Rizzo, z p. nr. 5221 South Natoma avenue i Emil Hofer, z p. nr. 843 West 68ma ulica, oskarżeni o sfałszowanie raportów i otrzymywanie zapomogi powiatowej nieprawnie. Sędzia obu uznał winnymi i według prawa ukarał.

* * *

Pięciu urzędniczek i urzędników wyborczych zostało ukaranych.

Pięciu sędziów wyborów wczoraj skazanych było na zapłacenie po $100 kary przez zastępcę sędziego powiatowego J. G. Van Keurena, przed którym stawali oskarżeni o zniewagę sądu przez sfałszowanie raportów z wyborów odbytych w roku 1932, o czem przekonano się przy przeliczaniu balotów w sprawie kontestu dwóch kandydatów, sędziego Hastena i eks-sędziego Samuela Hellera. Ukarani zostali: Franciszka Broska, 4920 North Mozart ulica; Franciszka Czapska, 4946 Mozart ulica i Klara Reich, 4915 North Califorania avenue urzędniczki w drugim precyncie 47mej wardy, oraz pani Fay Peluso, 1500 South Kedzie avenue i Franciszek Tril, 1505 South Keeler avenue, sędziowie wyborów w 7ym precynkcie 23 wardy. Skazani na zapłacenie po $50 kary zostali William Feingold, 1537 South Tripp avenue; Rozalja Dolecek, 1510 So. Kedvale avenue i pani Tina Jilek, 4216 West 16ta ulica; wyroki w sprawach tych ostatnich urzędniczek i urzędnika sędzia jednak zawiesił.

* * *

Oskarża trójkę o obrabowanie jej z $2,400.

Pani Bella Butman, 6743 Irving Park bulwar, kazała panią Adelę Pikel, właścicielkę piwiarni p. nr. 1816 South Halsted ulica i dwóch mężczyzn aresztować za to, że ją upoili, a potem obrabowali z gotówki w sumie $2,400, jakie zaszyte nosiła w sukni. Z panią Pikiel do kozy dostali się Franciszek Kazmarskis, 2635 West 39-ty Place, krawiec, który zaszył pieniądze w sukni pani Butman i Jan Gajeski, z p. nr. 3039 South Throop ulica.

* * *

Szef Rady Bezpieczeństwa aresztowany za szybką jazdę.

Herman J. Spoerer, lat 34, z p. nr. 813 Mulford ulica w Evanston, szef Rady Bezpieczeństwa w miasteczku wyżej wspomnianem został aresztowany przez dwóch policjantów za zbyt szybką jazdę w automobilu. Jechał on 38 mil na godzinę kiedy prawo miejskie zezwalają tylko na 25 mil. Po złożeniu kaucji w sumie $10 Spoerer został uwolniony. Ma stanąć przed sędzią Porterem w tych dniach.

* * *

Panna Kibowska z Milwaukee ofiarą wypadku.

Panna Helena Kibowska, lat 20, z Milwaukee, Wisc., została wczoraj okaleczona na twarzy, gdy automobil, w którym jechała, a którym kierował Jan Brodaczyński, lat 24, także z Milwaukee najechał na słup na Dempster road między Crawford avenue a West Mc Cormick Blvd., w Niles Center.

* * *

Dadzą 2,000 beczek piwa, ale kto zapłaci podatki?

Alderman Jan Coughlin z 1ej wardy, przewodniczący komitetu aldermanów, który zajmuje się zbieraniem darmowego piwa i przekąsek na „Dzień Osobistej Wolności", jaki ma się odbyć na terenie wystawy światowej dnia 8go listopada donosi, że browarnicy i właściciele rzezalń gotowi są do dania piwa i mięsa darmo. Z browarów aldermani dostać mogą nie mniej jak 2,000 beczek piwa ale muszą się wystarać sami o takiego, któryby chętnie za to piwo zapłacił podatki federalny i stanowy w sumie $11,400. Właściciele rzezalń zaś obiecali dostarczyć 8,000 funtów mięsa na 85,000 kanapek smacznych. — Stowarzyszenie piekarzy zaś daje 15,000 bochenków chleba a kobiety z organizacyj politycznych proszone będą o zajęcie się przygotowaniem przekąsek dla gości.

* * *

Mimo zakazu Chicago kupuje maszyny Forda.

Choć rząd w Washingtonie w prowadzonej przez siebie kampanji przeciwko Henrykowi Fordowi nakazał szefom różnych wydziałów nie kupować automobilów marki Forda komitet finansowy z łona Rady miejskiej w Chicago postanowił wczoraj zakupić 38 „fordów" dla użytku w mieście. Za wnioskiem takim głosowało wczoraj 18 Demokratów i 5 Republikanów. I to nazywają kooperacją z rządem Roosevelta......

* * *

Zachodnia strona przeciwna zmianom nazw ulic.

Stowarzyszenie West Central Association w rezolucji przesłanej wczoraj na ręce burmistrza Kelly'ego i Rady miejskiej protestuje przeciwko jakichkolwiek zmianom nazw ulic chicagoskich twierdząc, że robota taka powoduje wielkie, a zbyteczne koszta dla przemysłowców. Protestowicze dalej twierdzą, że nim nastąpić może jakakolwiek zmiana nazwy ulicy, sprawa ta powinna być oddana w ręce Komisji doradczej złożonej z obywateli. Powodem do tych protestów jest przez Komitet aldedmański ulic i zaułków przyjęty ordynans w sprawie zmiany nazwy Crawford avenue na Pulaski road. Sprawa ta dzisiaj, o godzinie 2:30 po południu załatwiona będzie przez wszystkich aldermanów chicagoskich na zwykłem zebraniu w Ratuszu miejskim.

* * *

Rada Apelacyjna Podatkowa pójdzie do sądu.

Wyrok niedawno wydany przez sąd najwyższy stanu Illinois, nakazujący Radzie Apelacyjnej Podatkowej, aby cofnęła swoją decyzję obcięcia podatków wszystkim właścicielom małych domów o 15 procent wartości wczoraj został oficjalnie przez woźnego tegoż sądu doręczony członkom Rady. Przy pomocy Chicagoskiej Rady Realnościowej członkowie Rady Apelacyjnej zamierzają szukać innej drogi w celu przeforsowania swego pierwszego a przez sąd stanowy ubitego wniosku. Rada Realnościowa ma wnieść do sądu powiatowego, w którym zasiada sędzia Jarecki proces dnia 13go listopada wykazując, że zaszła pomyłka. Realnościowcy żądać będą aby sędzia powiatowy wydał w sprawie 15 procentowej zniżki swoją decyzję, którą zainteresowano już 430,000 właścicieli domów. Asesor powiatowy Jacobs, polegając na wyroku sądu stanowego odmówił udzielenia 15 procentowej zniżki jaką rekomenduje Rada Apelacyjna Podatkowa.

REPUBLIKANIE OMAWIALI KAMPANJĘ 1934 ROKU.



Liderzy partji republikańskiej (starej GOP.,) w liczbie 500 ze stanu Illinois zebrali się w hotelu Congress na wspólną naradę w sprawie kampanji w roku 1934. Tylny rząd: Robert Rohn, James Kearns, Julius Klein, Elliott Spraule. Kongresmani: Leon E. Tllen, Paul Prehn, John Buckee, i W. H. Rend, eks-kongresmani Danison i Michaelson. Siedząc: C. W. Hadley, Fred Sterling C. C. Balton i Kongresman F. J. Reid.

STOWARZYSZENIE WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Northwest Center Club w wardzie 32giej ma ważne posiedzenie dziś wieczorem, o godzinie 8mej, w sali Trykowskiego, p. nr. 1549 No. Ashland avenue. Prosimy wszystkich o obecność, a nowi członkowie będą mile widziani. — Antoni Jamnik, prezes; Salomea Urbańska, sekretarka.

Nad Trumną ś. p. J. Chrzanowskiego.

Jan J. Chrzanowski, dziennikarz, patrjota, pracownik narodowy nie żyje.

Ten szczery i niezmordowany pracownik na niwie narodowej zakończył wczoraj nad ranem swe życie i odszedł w zaświaty.

Ś. p. Jan Chrzanowski przez przeszło 40 lat pracował w dziennikarstwie polskiem w Ameryce. W rozwoju dziennikarstwa polskiego widział siłę i potęgę żywiołu polskiego w Stanach Zjedn.., w to dziennikarstwo włożył swe serce, swą duszę, swój zapał i swe siły, w dziennikarstwie nadwyrężył swe zdrowie, nabawił się choroby, która już do zgonu szarpała jego jestestwem pragnącem pracować i żyć dla Polski.

Prócz żmudnej orki dziennikarskiej, ś. p. Jan J. Chrzanowski, przez te 40 lat zawsze znajdował czas na pracę narodową i społeczną, a szczere ukochanie spraw polskich i wychodźczych, nakazywało mu udzielać się tej pracy całem sercem, z całkowitem zaparciem się siebie.

Wierzył w potęgę zorganizowanego wychodźtwa polskiego, to też do organizacyj polskich należał, w ich pracy i życiu brał udział wybitny i zawsze kroczył w szeregach pierwszych — tych jasnych, świetlanych i ofiarnych typów patrjotów polskich na wychodźtwie.

Wszelkie narodowe poczynania znajdowały w nim gorącego i oddanego pracownika, działacza nieustraszonego, wszelkie myśli i idee narodowe, zdążające ku świetlanej Polsce, miały w nim zawsze szczerege i odważnego orędownika.

Na posterunkach pracy dziennikarskiej, społecznej, narodowej, patrjotycznej był zawsze pierwszym, schodził zawsze ostatni.

Cześć jego pamięci!

Okręg Chicagoski Syndykatu Dziennikarzy Polskich, składa głęboki hołd pamięci szczerego działacza, prawdziwego patrjoty, dobrego kolegi, — a osieroconej rodzinie przesyła serdeczne wyrazy współczucia.

Pogrzeb śp. Jana J. Chrzanowskiego odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 4-go listopada (nie w piątek, jak wczoraj było mylnie podane), z domu żałoby pnr. 4846 Warner avenue do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha w wiosce Niles.

Karol Piątkiewicz prezes;
Fr. S. Barć, wiceprezes;
Karol Burke, sekr. prot.;
W. Trawiński, sekr. fin.;
Fr. Scholl, skarbnik.

Co Słychać Na Polonji

Nowo zorganizowany klub „May Belles Pleasure Club", którego prezeską jest Anna Rusinek urządza zabawę taneczną tak zw. „Social" Dance" w środę 15go listopada. Zabawa odbędzie się w pawilonie parku Humboldta. Komitet z prezeską na czele przygotował dużo niespodzianek i prosi o liczne poparcie. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Posiedzenie klubu „Arts A. B. A., odbyło się w zeszłą sobotę. Na tem posiedzeniu wybrano nowych urzędników a mianowicie: Czesława Trawińska, prezeska; Mieczysława Zuber, wiceprez.; Eugenjusz Dąbrowski, sekretarz; Józef Zurad, skarbnik Z prezesostwa ustąpił długoletni prezes Władysław Tyrcha.

*

W przyszłą sobotę, 4go listopada, Chór Filharmonja urządza oryginalną zabawę NRA. System NRA. podobno przyniósł dużo pożytku i przyjemności w pracy, lecz nie stosowano go w zabawie, to też Chór Filharmonja postanowił zastosować NRA. w zabawie. Pierwszą tego rodzaju zabawę urządza w przyszłą sobotę 4go listopada, w sali Nowego Życia, 1182 Milwaukee Ave. Dużo humoru i śmiechu. Muzyka Maxa Lukowskiego. Początek o godzinie 8mej wieczorem i nie dłużej jak 40 godzin.

*

W szpitalu powiatowym znajduje się Eleonora Mularczyk, która została boleśnie okaleczona na narożniku Ashland Blackhawk przez automobil także jej siostra Weronika która doznała mniejszych okaleczeń przychodzi do zdrowia. — Mieszkają one z rodzicami Antonim i Ewą Kłutka, p. nr 1434 Blackhawk ulica. Są one wnuczkami starych parafjan Krystjana i Anny Laska.

*

Już w tę niedzielę, dnia 5-go listopada, Chór Róża przy Kom No. 1szy Z. P., urządza przedstawienie i bal, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen ave Początek o godzinie 4tej po południu. Sztukę krótką a śmieszną pod tytułem „Cacusia" odegrają panienki chóru pod dyrekcją pana A. Bednarczyka zaś dyrektorką śpiewu jest pani Marja B. Śniegowska.

*

W sobotę, 2go grudnia, chór Dudziarz im. I. J. Paderewskiego, urządza bal przed-adwentowy z niespodziankami, w dużej sali ob. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul. Doborowa orkiestra. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

BAL STOW. POLSKICH MURARZY I KAMIENIARZY.

Stow. Polskich Murarzy i Kamieniarzy, urządza w sobotę, dnia 11go listopada, bal jesienny w sali „Oaza" (dawniej Avenue Cafeteria), 1250 Milwaukee ave.

Ci wszyscy, którzy mieli sposobność bywać na zabawie murarzy, wiedzą doskonale, że wesoło się zabawią.

Baczność Właściciele Domów w 32giej wardzie.

Posiedzenie właścicieli domów, odbędzie się w sali Trykowskiego, p. nr. 1549 No. Ashland ave. i North ave., dzisiaj w środę, 1go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem. Ocknijcie się ze snu, wy wszyscy właściciele domów i przyjdźcie na to posiedzenie, a dowiecie się, że Organizacja nasza jest założona i oparta na prawach Stanu Illinois, pracuje także i dla was Walczy i o wasz byt. — Antoni Jamnik, prezes.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.